Dziś przybywa do Polski Agostinho Neto

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL **Henryka Jabłońskiego**, wystosowane w imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych PRL, przybywa dziś do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni prezydent Ludowej Republiki Angoli i przewodniczący Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli — **Agostinho Neto**.

Wizyta przywódcy młodego, niepodległego państwa Angoli — wybitnego działacza ruchu narodowo-wyzwoleńczego, stanowić będzie doniosłe wydarzenie w procesie rozwijania i umacniania stosunków przyjaźni Polski i Angoli we wszystkich dziedzinach.

Pod przewodnictwem Edwarda Gierka

Krajowa narada sekretarzy terenowych instancji partyjnych

Pod hasłem „Zdynamizowanie działalności społeczno-gospodarczej i ideowo-wychowawczej — zadaniem całej partii" odbywa się dziś w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie krajowa narada sekretarzy terenowych instancji partyjnych — komitetów wojewódzkich, gminnych, miejskich, zakładowych, dzielnicowych i uczelnianych a także komitetów partyjnych w Wojsku Polskim.

Otwierając naradę I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek** stwierdził, iż zwołanie jej wynika z aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Chodzi o to, aby zastanowić się jak lepiej i skuteczniej urzeczywistniać cele jakie wytyczył VII Zjazd partii.

Następnie Edward Gierek przedstawił referat Biura Politycznego KC PZPR na temat aktualnych zadań partii w roku 1977 i całym bieżącym 5-leciu. VII Zjazd PZPR — podkreślił mówca — zalecił położenie szczególnego nacisku na podnoszenie jakości pracy i warunków życia, na efektywność działania. Doświadczenia 1976 r. nie tylko potwierdziły słuszność tej kierunkowej wytycznej, lecz w istocie rzeczy zwiększyły jej znaczenie.

Prace załadunkowe drobnicy w porcie gdyńskim. Fot. M. Zarzecki

A. Gromyko w Indiach

Minister spraw zagranicznych ZSRR **Andriej Gromyko** rozpoczyna dziś trzydniową wizytę oficjalną w Indiach. Wydarzeniu temu prasa indyjska poświęca wiele uwagi, przypominając, iż stosunki indyjsko-radzieckie w ostatnich latach rozwijały się pomyślnie.

Półtora miliona widzów na wystawie osiągnięć radzieckiej nauki

Wczoraj zakończyła się w Warszawie wystawa osiągnięć radzieckiej nauki i techniki, która była największym zagranicznym przeglądem dorobku Kraju Rad w różnych dziedzinach życia. Prezentacja odbyła się w 19 sekcjach tematycznych i branżowych. Wystawa cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem mieszkańców stolicy. W ciągu 20 dni sale ekspozycji odwiedziło ok. 860 tys. osób. W wyniku tak wysokiej frekwencji nadal będzie czynny pawilon „Kosmos".

Wystawa zyskała wysokie oceny specjalistów.

1,5-milionowym widzem na wystawie Osiągnięć Radzieckiej Nauki i Techniki w Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach była pracownica zakładu mechanicznej przeróbki węgla kopalni „Pokój" w Rudzie Śląskiej — Maria Podżorna. N/z.: Maria Podżorna otrzymuje od organizatorów wystawy okolicznościowy upominek. CAF - Jakubowski - Telefoto

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 92 (6346) Poniedziałek, 25 kwietnia 1977 r. Cena 1 zł

VII Kongres Techników Polskich zakończył obrady

Podjęcie uchwały

Wczoraj zakończył się VII Kongres Techników Polskich — najwyższe forum przeszło 800-tysięcznej rzeszy inżynierów i techników naszego kraju. W toku trzydniowych obrad — na sesjach plenarnych i w 9 zespołach problemowych — reprezentanci polskiej inteligencji technicznej formułowali opinie, wnioski i postulaty, których realizacja przyczyni się do dalszego rozwoju gospodarczego naszego kraju oraz doskonalenia ruchu stowarzyszeniowego NOT. Ogółem w debacie kongresowej zabrało głos i złożyło swe wypowiedzi do protokołu ponad 600 dyskutantów.

W obradach trzeciego dnia kongresu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: **Władysław Kruczek, Stefan Olszowski i Zbigniew Zieliński.**

W dyskusji jako pierwszy zabrał w tym dniu głos wiceprezes NOT — prof. **Jan Kaczmarek.** Poruszył on zagadnienia współpracy między poszczególnymi stowarzyszeniami naukowo-technicznymi, mającej na celu jak najpełniejsze i najbardziej efektywne realizowanie celów, określonych hasłowo: żywność — mieszkania — towary rynkowe — eksport.

Mgr inż. **Jerzy Kujawski** z Poznania wiele uwagi poświęcił roli właściwego przygotowania prac budowlanych.

Występujący w imieniu ponad 10-tysięcznej kadry inżynierów i techników woj. bielskiego mgr inż **Franciszek Hernas** wskazał, że dobra marka maszyn „Befamy" i innych bielskich fabryk, popularność Fiatów 126p, wysoka jakość bielskich

(Dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

KIJÓW

Uroczysty wieczór przyjaźni między narodami Polski i Związku Radzieckiego, jaki odbył się w domu kultury w Kaniowie zakończył obchody Dni Literatury Polskiej w Ukraińskiej SRR. Miasto to odwiedziła polska delegacja pod przewodnictwem zastępcy kierownika Wydziału Kultury KC PZPR **Józefa Trzcińskiego,** by złożyć hołd pamięci wielkiego poety Ukrainy **Tarasa Szewczenki.**

TOKIO

Japonia uruchomiła pierwszy doświadczalny reaktor powielający. Tym samym stała się ona piątym krajem posiadającym reaktor, który może wyprodukować więcej plutonu niż go zużywa. Reaktory powielające miały dotychczas ZSRR, USA, W. Brytania i Francja.

BEJRUT

W nocy z soboty na niedzielę oraz w niedzielę w ciągu dnia, w zachodniej dzielnicy Bejrutu doszło do incydentów zbrojnych. Syryjskie oddziały wchodzące w skład tzw. arabskiego korpusu bezpieczeństwa w Libanie uży-

(Dokończenie na str. 2)

Po 20 latach działalności TKKF zrzesza ponad milion osób

Dla naszego zdrowia przyjemności i satysfakcji

Po raz dwudziesty już Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej rozpoczyna sezon wiosenno-letni. Powstało w początkach maja 1957 r. jako jedno z pierwszych w Europie, jeżeli nie pierwsze w ogóle, specjalistyczne stowarzyszenie kultury fizycznej, którego podstawowym celem było umożliwienie każdemu fizycznej aktywności po pracy i nauce.

Co spowodowało, że w okresie zaledwie kilkunastu lat TKKF zrzeszyło ponad milion osób i stało się największą organizacją kultury fizycznej w Polsce? Przyczyn było kilka, ale dwie mają szczególne znaczenie — program zachęcający wszystkich do fizycznej rekreacji, a jednocześnie elastycznie uwzględniający indywidualne potrzeby oraz zasada dobrowolnego, społecznego współdziałania w urzeczywistnianiu tego programu. A więc samorządność i możliwość wyboru. I wszystkie ogniska TKKF, w których zasady te umocniły się, stale się rozwijają, zdobywając coraz więcej zwolenników.

(Dokończenie na str. 2)

Gigantyczna katastrofa na Morzu Północnym

Gaz nad polem naftowym grozi eksplozją w każdej chwili

Na jednej z ogromnych platform wiertniczych w norweskim sektorze Morza Północnego nastąpiła awaria i tysiące ton ropy naftowej i gazu ziemnego wydobywa się w sposób nie kontrolowany na powierzchnie oceanu. Jest to pierwsza poważna katastrofa na polach roponośnych w tym rejonie: łatwopalny gaz może się zapalić od najmniejszej nawet iskry. 112-osobowa załoga platformy wiertniczej zdążyła opuścić miejsce pracy w szalupach ratunkowych, a następnie została wzięta na pokład jednego ze statków pomocniczych.

Wytrysk ropy nastąpił w nocy z piątku na sobotę nad złożem Ekofisk, około 175 mil na południowy zachód od stolicy norweskiej ropy naftowej — miasta Stavanger. Załoga platformy wiertniczej przystępowała do montażu zaworu bezpieczeństwa w szczycie odwiertu. Zawór ten zapobiega wytworzeniu się nadmiernego ciśnienia w rurach wiertniczych. Nim jednak ukończono montaż urządzenia, ciśnienie ropy i gazu spowodowało rozerwanie instalacji.

Wytrysk ropy nad poziom morza sięga wysokości 60 metrów. Ropa wylewa się z prędkością 4000 ton na dobę. Ogromna plama, która już teraz ma długość prawie 40 kilometrów, gna silny sztormowy wiatr na wschód ku wybrzeżom Norwegii, Danii i RFN. Wysoka 5-metrowa fala utrudnia akcje ratownicza.

Na miejsce przybył brytyjski statek pożarniczy 15-tysięcznik „Forties Kiwi", którego kapitan czeka na instrukcje. Eksperci z kilku krajów, najbardziej doświadczeni w gaszeniu nie kontrolowanych wytrysków ropy i gazu przy awarii urządzeń wiertniczych, gorączkowo debatują nad sposobami zatamowania wycieku, a doraźnie — zapobieżenia wybuchowi gazu.

Na polu naftowym wszystko jest przygotowane do ewakuacji personelu pracującego na platformach

(Dokończenie na str. 2)

Pożegnanie „Daru Pomorza"

W sobotę po południu tłumy mieszkańców Trójmiasta pożegnały załogę „Daru Pomorza" udającą się w 3 i półmiesięczny rejs aż do Grecji.

Punktualnie o godz. 16 nowy komendant białej fregaty kpt. **Tadeusz Olechnowicz** złożył raport rektorowi WSM prof. dr. kpt. **Danielowi Dudzie** o gotowości żaglowca i jego załogi do rejsu. Rektor życzył studentom i załodze pomyślnych wiatrów.

Załoga „Daru Pomorza" serdecznie pożegnała zaproszonego na uroczystość byłego komendanta fregaty kpt. **Kazimierza Jurkiewicza.** Otrzymał on pamiątkowy puchar i wiązanki kwiatów. Wilk morski, po wzruszającym przemówieniu do żeglarzy, zastukał w maszt, życząc językiem żeglarskim wszelkiej pomyślności uczestnikom rejsu.

(wś)

Kidnaperzy uwolnili małą Patrycję

Uprowadzona w piątek 22 bm. córka znanego rzymskiego lekarza, 9-letnia **Patrizia Spallone,** została uwolniona przez kidnaperów. Znaleziono ją wczoraj rano w opustoszałym mieszkaniu w centrum Rzymu. Stan jej zdrowia nie budzi obaw. Szczegółów uwolnienia nie ujawniono.

SPRAWY i SPRAWKI

SZEŚĆ FIGUREK Z PORCELANY

Zaczęło się od tego, że 45-letni Jerzy M. (pseudonim Kajak) i Jan P. (pseudonim Panienka) postanowili włamać się do mieszkania pewnej handlarki bazarowej na Targówku w Warszawie. Jan P. dysponował informacjami, iż zaradna i energiczna kobieta ma dużo pieniędzy, ponieważ zamierza założyć spółkę ogrodniczą. „Panienka" przeprowadził złodziejski wywiad i przed południem, gdy lokatorki nie było w domu, dwaj kompani przyszli na ul. Piotra Skargi. Wywalili drzwi i zaczęli plądrować mieszkanie. Pieniędzy nie mogli odnaleźć. Opukiwali ściany i podłogi, pruli tapicerkę, wyrzucili z szaf ubrania, ale gotówki nie było. W mieszkaniu zrobili taki bała-

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie zmienne, miejscami przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna plus 10 st. C, minimalna plus 3 st. C. Wiatry umiarkowane północno-zachodnie i zachodnie.

24 bm. w Warszawie zakończył obrady VII Kongres Techników Polskich. CAF - Dąbrowiecki - Telefoto

Siedem osób pod lawiną

Lawina, która obsunęła się we włoskich Alpach w pobliżu Bergamo porwała na wysokości 2000 metrów siedmiu z piętnastu turystów. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa umożliwiła wydobycie spod śniegu sześciu osób. Jedna osoba zginęła.

Cyklon w Bangladeszu

Jak donoszą z Dhaki, nad północną częścią Bangladeszu przeszedł silny cyklon, którego szybkość dochodziła do 160 km na godzinę. Wg pierwszych informacji, w okręgu Mymensingh zginęło 13 osób, a 100 osób odniosło rany.

Język polski między Odrą i Łabą

(Korespondencja z NRD)

W tym roku mija 25 lat nauczania języka polskiego w szkołach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z tej okazji w liceum im. I. Kanta w Berlinie-Lichtenberg odbyła się w ramach tradycyjnego „Tygodnia szkoły" uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli polskiego Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz dyrekcji i uczniów liceum im. Zygmunta Modzelewskiego w Warszawie, od lat utrzymującego bliskie kontakty ze szkołą w Lichtenbergu. W uznaniu zasług dla liceum im. Kanta w upowszechnianiu języka i kultury polskiej w NRD, wiceminister oświaty i wychowania prof. dr Jerzy Wołczyk przekazał szkole przyznany jej „Medal Komisji Edukacji Narodowej".

Wspomniane liceum berlińskie było pierwszą szkołą w NRD, która wkrótce po podpisaniu Układu Zgorzeleckiego wprowadziła do swego programu nauczania język polski jako tzw. obowiązkowy język obcy. Dziś język polski jest nauczany jako obowiązkowy już w ośmiu szkołach średnich — oprócz Berlina w Cottbus, Goerlitz, w Wittenberdze, Lipsku, Greifswaldzie, Rostocku i Frankfurcie n/Odrą. Oznacza to, że

(Dokończenie na str. 2)

Czy nauczymy Francuzów stać w kolejce?

(Korespondencja z Paryża)

Termin wydawał się niefortunny: pokazy rozpocząć się miały zaraz po świętach i trwać do końca szkolnych, wielkanocnych wakacji. Na projekcję przeznaczono salę kinową w prestiżowym Grand — Palais przy Polach Elizejskich. I cóż z tego — mówili sceptycy, do kina i tak przyjdzie tylko trochę wielbicieli „słowiańskiego ducha..." oni nie wypełnia parteru, a cóż dopiero mówić o balkonie, podawali przy tym, że wszystkie poprzednie tygodnie filmu polskiego w Paryżu odbywały się w studyjnych kinach, najczęściej w Dzielnicy Łacińskiej, gdzie przycho-

(Dokończenie na str. 2)

23 bm. na jednej z platform wiertniczych w norweskim sektorze Morza Północnego nastąpiła awaria i tysiące ton ropy naftowej i gazu ziemnego wylewa się na powierzchnię oceanu. Zagraża ona wybrzeżom Norwegii, Danii i RFN. N/z.: statek ratowniczy polewa strumieniami wody zanieczyszczoną ropą naftową platformę wiertniczą. CAF - UPI - Telefoto

NA ŚWIECIE

(Dokończenie ze str. 1)

ły nawet czołgów i ciężkiej broni maszynowej przeciwko uzbrojonym oddziałom jednej ze skrajnie radykalnych organizacji palestyńskich. Zdaniem większości źródeł, w starciach z oddziałami syryjskimi brali głównie udział członkowie prolibijskiej organizacji zwanej „Siły Nasera".

KARACZI

W Paksitanie aresztowano kilku dalszych przywódców opozycji. Aresztowań dokonano po wprowadzeniu godziny policyjnej w dwóch dalszych miastach — Sillakot i Bahawalnagar w prowincji Pendżab i ogłoszeniu zakazu publikowania jakichkolwiek informacji dotyczących terenów objętych godziną policyjną.

MADRYT

Premier Hiszpanii, **Adolfo Suarez**, udał się z wizytą oficjalną do Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Celem tej podróży jest uzyskanie pomocy finansowej i moralnej dla Hiszpanii, przechodzącej obecnie proces demokratyzacji. Głównym punktem wizyty premiera w USA będzie jego spotkanie w dniu 29 bm. z prezydentem **Jimmy Carterem.**

WASZYNGTON

Król Jordanii **Husajn** rozpoczyna dziś w Waszyngtonie dwudniowe rozmowy z przywódcami amerykańskimi. Wizyta Husajna w Waszyngtonie następuje po rozmowach w Białym Domu prezydenta **Cartera** z premierem Izraela i prezydentem Egiptu. Będzie ona stanowić kontynuację konsultacji nowej administracji amerykańskiej z przedstawicielami państw bliskowschodnich na temat perspektyw rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie.

Po 20 latach działalności TKKF

(Dokończenie ze str. 1)

Sprzyjają działalności TKKF centralne i terenowe władze państwowe. Od pierwszych miesięcy istnienia związki zawodowe i organizacja młodzieży pracującej uznały TKKF za swoją organizację specjalistyczną, która z ich nadania upowszechnia aktywny wypoczynek. Później TKKF samo zdobyło dalszych sojuszników — spółdzielczość mieszkaniową, Ligę Kobiet, związek rencistów i emerytów, Ochotnicze Hufce Pracy...

Dwie formy działania mają dla TKKF znaczenie podstawowe — stałe zespoły i dostępne dla wszystkich imprezy. Pierwsze cieszą się największym wzięciem w osiedlowych ogniskach towarzystwa, drugie — w ogniskach zakładowych.

Stałe zespoły liczą kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt osób. W wielu np. panie gimnastykują się parę razy w tygodniu dla odprężenia po pracy zawodowej i domowej oraz — oczywiście — zachowania zgrabnej sylwetki do późnych lat życia. Płeć piękna w ogóle wysoko ceni kosmetyczne rezultaty regularnego uprawiania ćwiczeń fizycznych. Do takiego wniosku upoważniają socjologiczne badania wśród uczestniczących w zajęciach TKKF. Z tych samych badań wynika, że mężczyźni dbają przede wszystkim o sprawność. Stąd też bierze się niezwykłe powodzenie zespołów dla „ważących zbyt dużo" lub — krócej — dla otyłych — z jednej strony i z drugiej — zespołów kulturystycznych, judo, kendo, aikido, karate, atemi, jujisto. Na dobrą sprawę tylko niedostatek sal gimnastycznych, z których można by korzystać, a czasami także w niektórych regionach instruktorów sportów samoobrony i ciężkiej atletyki, ogranicza możliwości zakładania wielu nowych zespołów.

Z wiosną ożywiają się inne zespoły — np. rekreacji wodnej, a więc żeglarzy, kajakarzy, płetwonurków, motorowodniaków, wioślarzy (jest jeszcze parę zespołów pływających na „hamburkach"), uprawiających windsurfing, pływających na tratwach i na czym się jeszcze da. Członkowie np. jednego z ognisk TKKF biorą co roku udział w największym w Europie spływie kajakowym na Dunajcu, płynąc w... balii. Bo w TKKF triumfuje zasada — przede wszystkim zdrowa rozrywka i ruch na świeżym powietrzu.

Działają zespoły gier sportowych, biegów po zdrowie, kręglarskie, hippiczne... Trudno nawet wyliczyć wszystkie rodzaje i gatunki. Statystycznie rzecz ujmując, członków stałych zespołów jest w wielu ogniskach więcej niż zrzeszonych, a to dlatego, że na ogół — dla urozmaicenia — jest się aktywnym w paru zespołach albo uczestniczy się w zajęciach zespołu nie będąc członkiem TKKF. Bo i taka możliwość istnieje, ale tylko tam, gdzie jest wystarczająco dużo ludzi, którzy z przyjemnością poświęcają swój wolny czas na organizatorską działalność dla siebie i dla drugich. Na ponad milion zrzeszonych w TKKF, stałych pracowników towarzystwo nie liczy nawet pół tysiąca.

Drugą, chociaż nie ostatnią, specjalnością TKKF są imprezy dostępne dla wszystkich. Program ich jest wybitnie rekreacyjny — np. slalom rowerowy, wspinanie po słupie, bieg w worku, zawody w ringo, a także w różnych — można powiedzieć klasycznych — konkurencjach lekkoatletycznych, grach — siatkówce, koszykówce, piłce ręcznej, tenisie itd.

Wielodyscyplinowe imprezy mają albo charakter spartakiady zakładowej lub międzyzakładowej czy miejskiej, trwającej dzień, dwa i czasami — na raty — wiele miesięcy, albo jedno- najwyżej dwudniowego festynu rekreacyjnego. Największy jest doroczny festyn rekreacyjny podczas święta „Trybuny Ludu" w Warszawie, w którym aktywnie uczestniczy ponad sto tysięcy osób. W bieżącym roku święto „Trybuny Ludu" odbędzie się w czterech miastach — Warszawie, Koninie, Kaliszu i Poznaniu — i tyleż odbędzie się specjalnych festynów rekreacyjnych, organizowanych przez TKKF tylko z tej okazji. Bo festynów w ogóle, w całym kraju, towarzystwo zorganizuje przynajmniej kilkaset, przede wszystkim w wolne soboty i następujące po nich niedziele.

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZAK

„Halniak" na łowiskach Antarktydy

Po raz pierwszy statek łącznikowy „Halniak" przebywał na łowiskach Antarktydy, zaopatrując statki ekspedycji badawczo-połowowej z „Profesorem Siedleckim" na czele.

„Halniak" należący do Szczecińskiego Przedsiębiorstwa „Transocean" dostarczył na „Prof. Siedleckiego" i pięć statków łowczych specjalistyczny sprzęt połowowy i prowiant. Statek łącznikowy odbierze ze statków złowione ryby i mączkę przeznaczoną dla placówek naukowych.

Przewiduje się, że również inne statki łącznikowe „Transoceanu" będą kierowane do obsługi flotylli na łowiskach antarktycznych.

(wś)

Laureaci Medali „Stolema"

W sobotę, w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbyła się uroczystość wręczenia Medali „Stolema" roku 1977, przyznawanych przez studencki klub „Pomorania", działający przy Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim.

W tym roku medale otrzymali: **Aleksander Labuda** — pisarz, znany pod pseudonimem Guczów Mack, działacz społeczny, **Izajasz Rzepa** — ludowy rzeźbiarz z Redy, **Aleksander Tomaczkowski** — kierownik Zespołu Pieśni i Tańca „Bazuny", współtwórca zespołu „Kaszuby".

Medale „Stolema" przyznawane są już po raz jedenasty. W gronie osób nagrodzonych znaleźli się naukowcy, plastycy, literaci, dziennikarze ludowi twórcy, regionalne zespoły, w sumie laureatów jest już 51. W sobotniej uroczystości wystąpił zespół „Bazuny" oraz przedszkolaki z Przodkowa, które brały udział w V Konkursie Prozy i Poezji Kaszubsko-Pomorskiej.

ztm

Drzewiarze z Kościerzyny zwyciężyli we współzawodnictwie

II miejsce w kraju, a I w woj. gdańskim zdobył za ubiegłoroczne osiągnięcia Zakład Przemysłu Drzewnego w Kościerzynie. Za te piękne wyniki w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy jego załoga otrzymała na dzisiejszej uroczystości proporzec przechodni, ufundowany przez dyrektora Gdańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego i radę związkową.

Warto zaznaczyć, że dzięki zmodernizowaniu zakładu rozszerzono w nim profil produkcji o wyroby rynkowe tak bardzo poszukiwane, jak domki campingowe kilku typów i rolnicze budynki inwentarskie.

Kościerska załoga wiodła również prym w czynach społecznych. M. in. na apel PZPR o ujawnianie rezerw produkcyjnych, zrealizowała dodatkową produkcję (były to m. in. wyroby dla przemysłu okrętowego) wartości 4,6 mln zł.

II miejsce we współzawodnictwie pracy w skali przedsiębiorstwa zdobył Zakład Przemysłu Drzewnego w Dziemianach. Szczególne uznanie należy się tamtejszym drzewiarzom za wyprodukowanie ponad plan 1353 m sześc. tarcicy. III miejsce przypadło w udziale Zakładowi Przemysłu Drzewnego w Wejherowie, a wyróżnienia otrzymały bratnie placówki w Skórczu i Suszu.

Współzawodnictwo przyczyniło się m. in. do tego, że przedsiębiorstwo sprzedało produkcję i usługi o łącznej wartości 974,6 mln zł, czyli o 20,5 mln zł wyższą niż zakładał plan. Nic dziwnego, że dyrektor Gdańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego mgr inż. **Edward Bąk**, składając serdeczne gratulacje zwycięskim załogom, wyraził przekonanie, że trudne tegoroczne zadania, zostaną równie pomyślnie wykonane.

Z okazji przypadającego w kwietniu tradycyjnego Dnia Leśnika i Drzewiarza, najlepsze życzenia kierujemy do wszystkich pracowników tej branży. Na kościerskiej uroczystości symbolicznym wyrazem uznania za sukcesy stało się wręczenie 13 honorowych odznak „Zasłużony dla leśnictwa i przemysłu drzewnego", srebrnej odznaki „Wzorowy kierowca" (którą otrzymał **Zbigniew Nurzyński**), dwóch złotych i 8 srebrnych odznak związkowych.

Tytuł i odznakę „Przodownika socjalistycznej pracy" otrzymali następujący pracownicy ZPD Kościerzyna: **Jan Czapiewski, Kazimierz Gawin, Kazimierz Neubauer, Gerard Raźniaczyk** i **Jan Śliwiński**, a tytuł i odznakę „Brygady Pracy Socjalistycznej" w ZPD Kościerzyna: 8-osobowy zespół produkcji domków letniskowych pod kierownictwem **Czesława Okroja**, 5-osobowy zespół spedycji tarcicy pod kierownictwem **Teresy Żywickiej** i 3-osobowy zespół obsługi traka pod kierownictwem **Franciszka Chajewskiego.**

Gratulujemy!

W.R.

Nowa seria statków dla PŻM

W Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie przystąpiono do wstępnych prac przy budowie nowej serii uniwersalnych masowców o nośności 33,5 tys. ton, przeznaczonych dla Polskiej Żeglugi Morskiej. Jednostki te służyć będą do przewozu rudy, węgla, koksu, zboża i innych ładunków sypkich.

Przy ich projektowaniu i budowie wykorzystuje się doświadczenia uzyskane przy serii 32-tysięczników typu „Narwik".

Zastosowanie najnowszych osiągnięć konstrukcyjnych oraz automatyki pozwoli na zapewnienie nowym jednostkom doskonałych warunków eksploatacyjnych. Uwzględnione zostaną również w pełni wymogi konwencji międzynarodowych dotyczących bezpieczeństwa żeglugi i ochrony środowiska morskiego.

(mp)

Kpt. Z. Puchalski na Tahiti

Pomyślnie przebiega samotny rejs kpt. **Zbigniewa Puchalskiego** dookoła świata. „Miranda" w poniedziałek, 18 bm. zawinęła do Papeete na Tahiti.

Po opuszczeniu Panamy, samotny żeglarz z Jacht Klubu „Gryf" w Gdyni zatrzymywał się na Galapagos, a następnie w Nuku-Hiwa na Markizach.

W Papeete Z. Puchalski zatrzyma się nieco dłużej. Czas ten wykorzysta na przeprowadzenie remontu „Mirandy". Dalsza trasa prowadzi do Japonii.

(wś)

Kryształowy puchar dla załogi składnicy Marynarki Wojennej

Po raz trzeci załoga Składnicy Materiałów Pędnych i Smarów Marynarki Wojennej zdobyła I miejsce we współzawodnictwie między składnicami w skali całego Wojska Polskiego w roku 1976. Składnica Marynarki Wojennej zdobyła maksymalną ilość punktów i uzyskała ogół na ocenę bardzo dobrą. Kolejne miejsca zajęły składnice Śląskiego Okręgu Wojskowego i Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

Spotkanie kadry zawodowej, marynarzy i pracowników cywilnych z okazji sukcesu składnicy, odbyło się w Klubie Garnizonowym Marynarki Wojennej na Oksywiu. Nagrodę wręczył zastępca głównego kwatermistrza WP gen. bryg. **Jan Sośnicki**. Wyróżniono indywidualnie pracowników składnicy: **Jerzego Curyło, Bronisława Stelmacha, Władysława Cwynara, Wiesława Brzoskowskiego, Antoniego Westa** i **Marię Miller.**

(wś)

SPRAWY I SPRAWKI

(Dokończenie ze str. 1)

gan, że wyglądało jak po przejściu huraganu. Odkryli natomiast osiem porcelanowych figurek, które zabrali do torby nie wiedząc, że są to cenne okazy porcelany meissenowskiej. Zgnębieni niepowodzeniem obaj włamywacze wyszli i pojechali na Czernicków gdzie dzięki kontaktom Jerzego M. sprzedali 6 figurek żonie prywatnego cukiernika za 1700 zł, które natychmiast zaczęli przepijać. Dwie stłuczone figurki Jerzy M. nosił nadal przy sobie.

W godzinę po pijaństwie Jerzy M. rozstał się z kompanem i pojechał na Pragę gdzie zobaczył, że handlarka nadal jest na bazarze. Jerzy M. postanowił po raz drugi dostać się do mieszkania i jeszcze raz je przeszukać. Nie wiedział jednak, że kradzież odkryto i na miejscu już była ekipa MO. Skonsternowany złodziej przyznał się do przestępstwa. Następnie zatrzymano Jana P. a wkrótce MO trafiła do żony cukiernika, która niedługo cieszyła się zdobyciem kolekcji porcelany.

Uwaga kierowcy!

We wtorek, 26 bm., w ciągu całego dnia należy spodziewać się ograniczeń, a nawet chwilowego zamknięcia ruchu na głównych ciągach komunikacyjnych Trójmiasta. W związku z tym zaleca się zachowanie szczególnej ostrożności i wykonywanie poleceń funkcjonariuszy, kierujących ruchem.

VII Kongres Techników Polskich

(Dokończenie ze str. 1)

tkanin — to w dużym stopniu zasługa stowarzyszeń branżowych, które stale współdziałają przy podnoszeniu kwalifikacji załóg.

Doc. **Ksawery Krassowski** z Łodzi mówił o dobrej współpracy tamtejszych kół zakładowych NOT z dyrekcjami zakładów i władzami terenowymi.

Następnie — po wysłuchaniu sprawozdań przewodniczących dziewięciu zespołów problemowych, uczestnicy kongresu przyjęli uchwałę, w której czytamy m. in.: **Zdajemy sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności, jaka spoczywa na nas. Nigdy w przeszłości polscy inżynierowie i technicy nie dysponowali tak nowoczesnym wyposażeniem produkcyjnym, jakie obecnie znajduje się w naszych rękach. Zadaniem środowiska technicznego jest obecnie zdecydowane sięgnięcie do jakościowych czynników wzrostu dla przyspieszenia rozwiązania podstawowych zadań, jakie sformułował program rozwoju kraju na okres zamykający dekadę lat 70-tych. Chcemy by NOT stała się kuźnią patriotycznych postaw, sprzyjających wzrostowi odpowiedzialności i gospodarności oraz rozwoju demokracji socjalistycznej.**

Zamykając obrady prezes NOT — **Aleksander Kopeć** powiedział m. in.: przebieg kongresu i atmosfera dyskusji potwierdziły, iż wszystkie określone przez nas zadania są możliwe do wykonania.

Gaz nad polem naftowym

(Dokończenie ze str. 1)

wiertniczych. Na 300 zatrudnionych tu osób czekają statki. Wczoraj rano całkowicie przerwano wydobycie ropy, ponieważ z powodu ogromnej koncentracji gazu w powietrzu sytuacja stała się niesłychanie niebezpieczna. W każdej chwili może nastąpić eksplozja.

Tymczasem wielka plama ropy naftowej, która w sobotę sztormowy wiatr posuwał w kierunku wybrzeży Norwegii i Danii, zmieniła kierunek. Obecnie znajduje się mniej więcej na środku pola Ekofisk, w połowie drogi między Norwegią i W. Brytanią. Plama ciągle się powiększa, powoli jednak zaczyna rozpadać się na kilka mniejszych plam. Przedstawiciele norweskiego urzędu ochrony środowiska twierdzą, że jeszcze przez kilka tygodni może ona pozostać z dala od wybrzeży.

Ropa naftowa wydobywa się z odwiertu Bravo z szybkością 4000 ton dziennie. Tragedię powiększa fakt, że śmiercionośna substancja wypływa w rejonie, który jest jednym z najbogatszych obszarów rybołówczych w Europie.

Tragedia na meczu rugby

Podczas wczorajszego meczu rugby między dwiema angielskimi drużynami z miast Leeds i Salford doszło do tragicznego wypadku. W starciu w pierwszych minutach spotkania został kontuzjowany 23-letni zawodnik z drużyny Leeds, **Chris Sanderson**. W połowie mecz przerwano po nadejściu ze szpitala wiadomości o zgonie rugbisty.

To nie są wspomnienia z minionych wakacji, ale tegoroczne zdjęcia z helskiej plaży. Te dziewczęta, nie mogąc widocznie doczekać się się lata już teraz postanowiły opalać się w promieniach wiosennego słońca. Czy jednak nie za wcześnie na taką słoneczną kąpiel?

CAF — Kraszewski — Telefoto

Język polski

(Dokończenie ze str. 1)

rocznie ok. 250 maturzystów, opuszczających mury tzw. rozszerzonych szkół średnich (12-klasowych) zdobywa praktyczna znajomość języka i literatury polskiej.

Wielką pomocą dla samych uczniów w praktycznym opanowywaniu języka polskiego są kontakty dwustronne między szkołami z obowiązkowym nauczaniem j. polskiego w NRD i j. niemieckiego w Polsce. Należą do nich wspomniana już szkoła im. Kanta w Berlinie i liceum im. Modzelewskiego w Warszawie. Zgodnie z umową zawartą przez obie szkoły, uczniowie wyższych klas licealnych korzystają z dwóch wakacyjnych staży językowych w Berlinie lub Warszawie, mieszkając w tym czasie u zaprzyjaźnionych rodzin, co bardzo sprzyja pogłębianiu praktycznej znajomości języka, jak też poznaniu życia i obyczajów sąsiada.

Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to myśli się o rozszerzeniu nauki języka polskiego, zwłaszcza w miastach powiatów graniczących z Polską.

BRIGITTE [illegible]ANN

Czy nauczymy Francuzów stać w kolejce?

(Dokończenie ze str. 1)

dziła tylko wierna, wyrobiona intelektualnie publiczność, gotowa patrzeć i rozumieć także nasze filmy.

Francuscy gospodarze stracili optymizm w momencie, gdy nie było już czasu na rozesłanie zaproszeń, i „zrobienie frekwencji", prawie do końca nie było też wiadomo co zobaczą paryscy widzowie. „Noce i dnie" z francuskimi napisami przyleciały na Orly dopiero w przededniu uroczystej inauguracji, której miały być bohaterem.

Grand — Palais środa 13 kwietnia, wieczór. Oficjalne powitanie, grzeczności, piękne kwiaty dla pięknych pań i zaczyna się seans. Po dwóch godzinach projekcji „Nocy i dni" chwila przerwy. W kuluarach krzyżują się opinie, francuskie na ogół, słyszę jak ktoś mówi do swojej towarzyszki. Ona jest wspaniała, ta mała, to o Barańskiej, ale wielka aktorka... jaki kolor... filmuja jak muzykę... późno już, lecz wszyscy po przerwie zostają. Seans kończy się o północy. Długo nie milkna brawa.

Następnego dnia „Smuga cienia" Andrzeja Wajdy, znanego tu i bardzo cenionego reżysera, wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. Tłum kłębi się w holu, na schodach i na jezdni. Jakiś Francuz mówi z przekąsem: „wy Polacy nauczycie nas stać w kolejkach". Około 500 kinomanów musi odejść z kwitkiem, sala peka w szwach. Po raz pierwszy, ale nie ostatni, interweniuje tego dnia francuska policja, uspokajając niedoszłych widzów. Podobnej „łagodnej perswazji" sił porządkowych wymaga kolejny pokaz „Nocy i dni" oraz „Potopu". Relatywnie mniejszym powodzeniem, choć z miejscami zawsze były kłopoty, cieszyły się i pozostałe filmy „Opadły liście z drzew" — S. Różewicza, „Zaklęte rewiry" — Janusza Majewskiego, „Skazany" — Andrzeja Trzos — Rastawieckiego i „Ocalić miasto" — Jana Łomnickiego.

Entuzjastycznej reakcji widzów zawtórowała tym razem francuska krytyka. Od dawna w Paryżu nasza kinematografia nie miała tak dobrej prasy. Najwięcej pochwał i zachwytów zebrała „Smuga cienia".

Tydzień się skończył, lecz polska ambasada, konsulat i inne nasze placówki ciągle otrzymują listy, a telefony nie milkną: pokażcie te filmy raz jeszcze. I była jeszcze jedna dodatkowa projekcja „Nocy i dni". Przeznaczona dla 1500 osób największa sala w gmachu UNESCO szczelnie wypełniła Polonia i gospodarze. Może uda się wyświetlić tam również i „Potop"... Wiadomo jednak, że i tak podaż filmowa nie zaspokoi tym razem popytu.

HANNA KOPERSKA

Po fiasku misji Owena
Impas rodezyjski

W sukurs dyplomacji brytyjskiej przyszły Stany Zjednoczone, zaniepokojone ogólnym rozwojem sytuacji w Afryce południowej. We wrześniu ub. r. ówczesny sekretarz stanu USA, H. Kissinger, przedstawił propozycje pokojowego rozwiązania konfliktu ustrojowo - etnicznego w Rodezji. Propozycje te uzyskały aprobatę ze strony reżimu rodezyjskiego.

Najważniejszymi elementami tego 6-punktowego programu były — zapowiedź ustanowienia w Rodezji, w ciągu dwóch lat, rządów większości murzyńskiej oraz zapowiedź udzielenia Rodezji istotnej pomocy finansowej w wysokości 1,5—2 mld dolarów. Ten specjalny fundusz, utworzony przez USA i W. Brytanię, miał zabezpieczyć byt liczącej 275 tys. białej rodezyjskiej ludności.

Prawie każdy punkt tzw. planu Kissingera wywołał szereg poważnych zastrzeżeń ze strony przywódców organizacji murzyńskich. Trzeba było wielu negocjacji podejmowanych przez oba zachodnie rządy, by plan stał się podstawą zwołanej w październiku w Genewie pierwszej, wielostronnej konferencji poświęconej przyszłości Rodezji.

Jednakże kompromisowo złagodzone spory i pospiesznie załatane zadrażnienia wybuchły na konferencji z nową siłą. Strona murzyńska praktycznie podważała prawie każdy element planu uważając słusznie, że przyjęcie go w całości byłoby „równoznaczne z legalizacją kolonialnej i rasistowskiej struktury władzy". Delegacja reżimu białych stała zdecydowanie na stanowisku, że „plan Kissingera" należy rozpatrywać jako niepodzielną całość. Niemożność pogodzenia poglądów przedstawionych przez delegację białych i czarnych mieszkańców Rodezji oraz brak jednolitego stanowiska w wyniku poważnych rozbieżności panujących pomiędzy czterema odrębnymi delegacjami, reprezentującymi w Genewie ludność murzyńską, doprowadziła do zerwania konferencji w połowie grudnia.

Fiasko tej pierwszej rundy skłoniło W. Brytanię do wysłania swego przedstawiciela, Ivora Richarda, który sondując opinie wszystkich stron biorących udział w obradach miał poszukać kompromisowego rozwiązania. Rozwiązanie to miało w większym niż dotychczas stopniu uwzględniać postulaty i żądania murzyńskie. Dwie nieudane misje I. Richarda spowodowały bezterminowe odroczenie konferencji genewskiej.

Wątpliwe jest, aby dzisiaj nowa misja podjęta przez Davida Owena mogła przyczynić się do przerwania impasu panującego w sprawie Rodezji i skłonić rząd Salisbury do przyjęcia brytyjskich propozycji. Zwłaszcza że nieudane do tej pory misje dyplomatyczne, które zmierzały do pokojowego rozwiązania konfliktu, utwierdziły organizacje ruchu narodowowyzwoleńczego w przekonaniu, że jedyną słuszną drogą do uzyskania władzy jest walka zbrojna z reżimem białych. Poparcie, jakiego partyzantom rodezyjskim udzielają kraje przyfrontowe — zwłaszcza Mozambik i Tanzania — wzmacniają to przekonanie.

W czasie kiedy minister Owen kończył swoją misję, szefowie tych państw na spotkaniu w Luandzie opowiedzieli się za kontynuowaniem i wzmożeniem walki z reżimem z Salisbury. Biała mniejszość jest świadoma, że przyjęcie nieustępliwej postawy, która zakłada dopuszczenie czarnej większości do udziału w rządach tylko na warunkach podyktowanych przez reżim, musi nasilić walkę partyzantów. Rząd Smitha nie lekceważy tego niebezpieczeństwa i dlatego wzmacnia swoją armię powołując pod broń 10 tys. rezerwistów i przyjmując 5 tys. najemników reprezentujących różne narodowości. Armia ta w sposób bezwzględny rozprawia się z każdą akcją partyzancką, zaś wobec schwytanych jeńców stosuje jeden tylko wymiar kary — śmierć przez powieszenie.

W ciągu czterech lat walki, jak podają źródła zachodnie, zginęło po nad 2 tys. partyzantów. Wojska rodezyjskie masowo stosują akcje odwetowe wobec wiosek murzyńskich na podstawie podejrzeń, że udzielają one poparcia partyzantom.

Akcje te wywołały falę ucieczek ludności murzyńskiej przede wszystkim do Zambii i Mozambiku. Ale na wet na terenie tych krajów ludność ta nie znajduje schronienia — gdyż ścigana jest przez rodezyjskie oddziały. Reżim rodezyjski chce w ten sposób udowodnić uciekinierom, że nigdzie nie są bezpieczni, a z drugiej — przez naruszanie granic sąsiednich państw — chce doprowadzić do rozszerzenia konfliktu, by go umiędzynarodowić. Jednakże bezwzględnie realizowana polityka reżimu rodezyjskiego może tylko na jakiś czas odwlec objęcie władzy przez rdzennych mieszkańców, ale nie może mu zapobiec.

BARBARA WOJNA

REPORTERZY informują

PRZECHODZIEŃ NIE ŻYJE

W Gdyni, na ul. Czerwonych Kosynierów, „Dacia" - taxi GN-2357, prowadzona przez Gerarda F., potrąciła przechodzącego przez jezdnię 37-letniego Zygfryda D. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.

NA TRASIE GDAŃSK — OSOWA

W sobotę wieczorem na trasie Gdańsk — Osowa, idący lewą stroną jezdni z Chwaszczyna 61-letni Bernard M. zatoczył się i wpadł pod nadjeżdżającego „Fiata" GP-6463, kierowanego przez Zbigniewa B. Przechodzień poniósł śmierć na miejscu.

ZAWINIŁ PIESZY

Na skrzyżowaniu al. Zwycięstwa i K. Marksa we Wrzeszczu pieszy o nie ustalonych personaliach wbiegł nagle na jezdnię. Prawym pasem ruchu jechał „Fiat" GDT-7712, prowadzony przez Kazimierza Ł., który widząc pieszego i chcąc uniknąć przejechania go, skręcił raptownie na środkowy pas, zajeżdżając drogę „Fiatowi" GDT-2453. Doszło do kolizji obu pojazdów, ofiar w ludziach nie było.

NIEOSTROŻNOŚĆ KIEROWCY

W Oliwie, na ul. Armii Radzieckiej, Józef F. jechał „Dacią" 1601-GN. Po ominięciu kilku stojących przy krawężniku pojazdów zjechał nieostrożnie na prawo i uderzył w tył autobusu o nie ustalonej rejestracji, którego kierowca kolizji nie zgłosił.: „Dacia" została uszkodzona, a Józef F. doznał ogólnych obrażeń ciała.

POTRÓJNY KARAMBOL

Na Węźle Oliwskim w Gdańsku, Alfred K. jadąc „Wołgą" GDT-3607, na skutek awarii układu hamulcowego w swoim samochodzie, wpadł na tył „Wartburga" 3789-GN, którym jechał Jan B. „Wartburg" odbił się i otarł o autobus „Jelcz" GA-8763, którego kierowcą był Stefan B. Trzy pojazdy są uszkodzone.

NIETRZEŹWY PRZECHODZIEŃ

Na ul. Grunwaldzkiej w Pruszczu Gdańskim samochód ciężarowy „Skoda" GP-4805, prowadzony przez Aleksandra B. potrącił przechodzącego przez jezdnię nietrzeźwego Bolesława W. Pieszy doznał lekkich obrażeń ciała.

WYPADŁ Z POCIĄGU

Na stacji PKP Cieplewo wypadł z pociągu, będący pod działaniem alkoholu 46-letni Henryk M., pracownik kolejowy z Malborka. Doznał ciężkich obrażeń ciała.

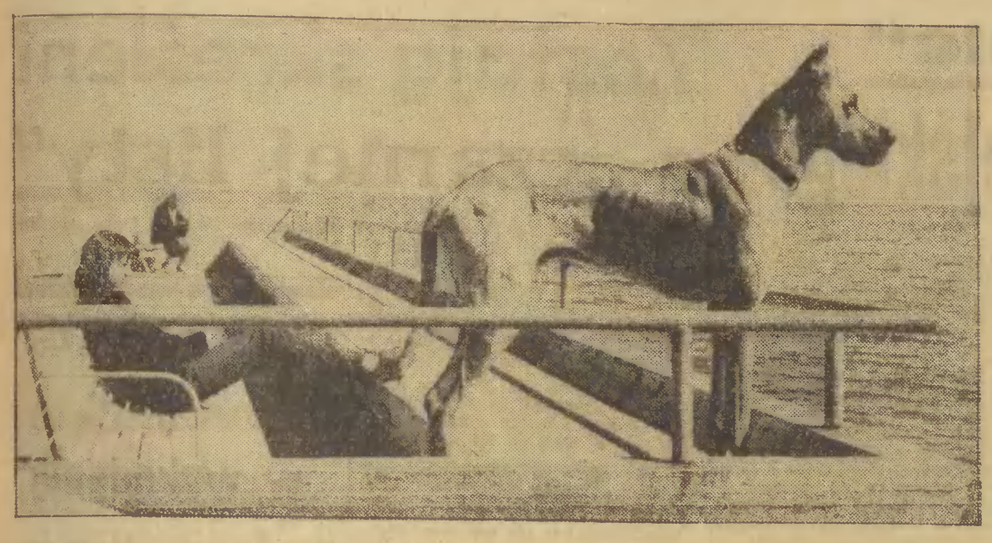

Oczekiwanie. Fot. M. Zarzecki

Zielony pierścień Śląska

NA niebieskim tle szara sylwetka drzewa z wkomponowanym w jego koronie skrawkiem tęczy a obok inicjały PAN. To symboliczny znak Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk w Zabrzu. Jest ten instytut kuźnią patentów, służących ochronie i przekształcaniu środowiska.

Kompleksowy program ochrony środowiska i poprawy warunków życia mieszkańców województwa urzeczywistnia się pod patronatem Organizacji Narodów Zjednoczonych, co świadczy o wadze przywiązywanej do sytuacji w tym regionie.

Dotychczasowe przedsięwzięcia naukowe dostarczyły wiadomości o rozmiarach potrzeb i doprowadziły do ustalenia kierunków działania. Rodzące się na tym podłożu wynalazki w postaci urządzeń i metod, służących ograniczaniu lub skutecznemu zwalczaniu szkodliwych wpływów, są stosowane nie tylko w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym i stanowią ciekawą ofertę do współpracy z zagranicą.

Szczególnie dobre wyniki przynosi rekultywacja terenów zdewastowanych. Doświadczenia z tej dziedziny są cenne, tym bardziej że w Polsce co roku przybywa do rekultywacji 15 tys. ha, niezależnie od zaległości, które w skali kraju w 1975 roku wynosiły 91 700 ha. Z tego dziewiąta część przypadła na woj. katowickie...

Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrzu na 300 ha w rodzimym województwie demonstruje własne metody zagospodarowania nieużytków w postaci zadrzewiania hałd, a w konińskim zagłębiu węgla brunatnego współuczestniczy w rolniczym wykorzystaniu wyrobisk na 8 tys. ha.

Efekty rekultywacji konińskich odkrywek oglądam na wystawie dorobku zabrzańskiego instytutu. Eksponaty pochodzą z poletek doświadczalnych i gruntów, podległych PGR Malinowiec. Oto imponujący snop dorodnej pszenicy. Sypnęła 64 q z ha w warunkach doświadczalnych, a 32 q z ha na 13-hektarowej plantacji. Jęczmień w PGR dał 22—24 q z ha, żyto — 43,6 q z ha. Bardzo udana jest również kukurydza i mieszanka zbożowa.

Rodzi to nadzieję, że nie będzie księżycowego krajobrazu ani tam, ani na Śląsku, o czym świadczą również uwieńczone sukcesem próby przywracania życia biologicznego na górniczych i hutniczych wysypiskach.

Zwiedzam oddalone o 15 km od Gliwic centralne zwałowisko (55 ha!) odpadów w Smolnicy. Po mysłowość ludzka zaiste nie ma granic. Sprawia, że na tym jałowym podłożu rosną lasy i sady! Doskonale przyjmuje się klon, buk, leszczyna, jesion, a nawet modrzew i dąb czerwony — amerykański, wykazujący wyśmienitą odporność...

Największą niespodzianką jest topola: jej zalążek stanowią nie kilkuletnie sadzonki, lecz o 20 proc. tańsze zrzezy. Tak! Po prostu galązkę topoli wtyka się w hałdę i rośnie toto na schwał.

Opodal — zmiana dekoracji. Oglądam śliwy, jabłonie, grusze, wiśnie, krzewy porzeczki. Różnice poziomu roślinności wskazują co wcześniej, a co później zagościło na górzystym pustkowiu.

Nobilituje się również pozostałości po wyrobiskach piasku pod sadzkowego. Zamieniają się one w urocze „oczka" wodne. Powstają przy nich ośrodki wypoczynkowe jak ten w Rogoźniku, który właśnie zwiedzam. Oprócz zgrabnie wkomponowanej w krajobraz bazy głównej przy dwóch kąpieliskach z plażami, boiskami do gier sportowych i zabaw, w pobliżu utworzono 27 campingów i parkingów leśnych.

Podobnie jest w Rokitnicy i trzydziestu sześciu innych tego typu ośrodkach. W kilkudziesięciu miejscowościach powstaną następne. W sumie będzie ich 150 na 180 tys. ha w pierścieniu leśnego pasa ochronnego o szerokości 30 km, rozpościerającego się na obrzeżu miejskich aglomeracji.

Leśnemu Pasowi Ochronnemu GOP status nadała specjalna uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 1968 r. Turystyczno-rekreacyjny sens istnienia tego pierścienia zieleni, przeznaczonego głównie dla mieszkańców 13 miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego — to jedna strona medalu.

Drugą jest konieczność przebudowania drzewostanu w taki sposób, aby przywrócić las mieszany lub liściasty (podobny w swej strukturze do dawnej Puszczy Śląskiej) w miejsce sztucznie swego czasu wprowadzonego — iglastego, który ginie wskutek zabójczego kontaktu z pyłem i dymem.

Na jednego mieszkańca Śląska przypada zaledwie 0,07 ha lasu (wobec średniej krajowej 0,26 ha), toteż Leśny Pas Ochronny GOP trzeba traktować jako rzecz bezcenną. Pomimo to dostęp do niej musi być otwarty. „Zielone koło" czyli droga krajobrazowa dla zmotoryzowanych o długości 250 km i wytyczone trasy spacerowe w półkilometrowej strefie otuliny leśnej przy ośrodkach wypoczynkowych mają sterować ruchem w taki sposób, by nie rozdeptano całego skarbu. Bardzo pomocne w tym będą atrakcyjne ośrodki wypoczynkowe, każdy obliczony na przyjęcie 6 tys. osób.

Poza dziedziną gastronomiczną duży nacisk kładzie się na urządzenia do sportów wodnych i strzelectwa, kręgielnie, konne przejażdżki, ścieżki zdrowia, górki do zjeżdżania na sankach i nartach, lodowiska. Wszystko to powstaje w znacznym stopniu dzięki czynom społecznym. Ustalono przy tym, że dotarcie do każdego z ośrodków nie może pochłaniać więcej, niż godzinę, przy użyciu masowych środków lokomocji.

Trzeba przyznać, że Ślązacy potrafią nawet skąpą zieleń wykorzystać bajecznie malowniczo, tak, jak dzikie nieużytki pomiędzy Katowicami a Chorzowem przeobrazili w znany na całym świecie z oryginalności Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku.

Również Leśny Pas Ochronny GOP stanowi przykład łączenia idei ochrony przyrody z zaspokajaniem istotnych potrzeb społecznych w warunkach bardzo temu nie sprzyjających, które wynikają z charakteru tego właśnie okręgu przemysłowego.

Wiesława Rejnson

Zakamarki gospodarki
Komu awans?

JAK przemysł przemysłem, jednym z najważniejszych uprawnień szefa — majstra, kierownika, dyrektora — było awansowanie swoich pracowników. I nie zdarzyło się jeszcze, by po turze podwyżek nie było niezadowolonych, odwołań, swarów. Brak nagrody odczuwany jest bowiem powszechnie jako kara.

Czy można coś zmienić w tym obyczaju, tak kiepsko wpływającym na samopoczucie całego zespołu i jego wydajność? Doświadczenie doradza sceptycyzm, bo najtrudniej zmienić cokolwiek w układzie stosunków w najmniejszym nawet zespole. A jednak podzielono — bez pomocy psychologa i bez reklamacji — dwanaście milionów złotych funduszu awansów między trzy tysiące dwustu pracowników. A stało się tak:

Kandydatów do podwyżki, wyższego zaszeregowania indywidualnego, jak kto woli, ustala z e s p ó ł: koledzy z brygady, wydziału. Oczywiście, są wspólne dla wszystkich kryteria, łączące wymagania zawarte w dokumentach państwowych — z lokalnymi. Ale istotą tego sposobu jest zbliżenie awansu do pracownika, no i pozbawienie tej decyzji cech arbitralnych, jak to bywa przy tradycyjnych przeszeregowaniach z woli kierownika. Wypróbowano ten system w dużym przedsiębiorstwie, zatrudniającym osiem tysięcy dwieście osób, dającym produkt wartości dwu i pół miliona złotych: w wytwórni włókien sztucznych w Tomaszowie Mazowieckim. No i skutek był olśniewający — żadnych reklamacji, choć przy poprzednich, dorocznych przeszeregowaniach zawsze następowała lawina odwołań.

Zaletą tego rozwiązania, godną uwagi nie tylko ze względu na zalety ekonomiczne, jest jego jawność. Według naturalnych kryteriów ekonomicznych, uwzględniających warunki pracy, wydajność, napięcie zadań, zakładowy fundusz awansów dzieli się między poszczególne wydziały. Następnie decyduje zespół: mniejsze sumy dla większej liczby, czy też odwrotnie. Eliminuje się przy tym tak szkodliwy automatyzm podwyżek, tendencję do zrównania sum, no i likwiduje pierwsze źródło konfliktów: dyrekcja daje, zatem od dyrekcji można wymagać.

A skoro już wiadomo, ile jaki wydział otrzymał, ustala się listę zasługujących na przeszeregowanie. Kryteriów użytych w Tomaszowie nie wytrzymałoby z pewnością wiele zespołów. Na przykład prawo do wyższej stawki osobistego zaszeregowania traci tu pracownik, jeśli choć jeden dzień w roku opuści bez usprawiedliwienia, spóźni się do pracy lub opuści stanowisko pracy bez zwolnienia. Prócz zwykłych wymagań co do stażu, wykształcenia, punktuje się jakość pracy, wydajność, sprawność w obsłudze. Z awansu wyklucza zawiniona awaria, postój, spowodowanie strat materiałowych czy obniżenie jakości produktu. Według takich właśnie kryteriów kolektywnie zaopiniowano podwyżkę stawek dla ponad trzech tysięcy osób. Oczywiście, prawidłowość każdego wniosku sprawdzili specjaliści z zakresu prawa pracy, tym niemniej nie było uchyleń zespołowej decyzji. Bezwzględna sprawiedliwość i uczciwość ocen przeważała minimalne błędy formalne w rodzaju awansowania ludzi o znakomitych kwalifikacjach, ze stażem dwudziestoletnim którzy mieli jakieś tam luki w papierkach dokumentujących wykształcenie.

Wbrew obawom o automatyzm podwyżek, o złagodzenie warunków, cała ta ocena i selekcja przebiegła tak, że wielcy formaliści dopatrzyli się... 2 proc. błędnych decyzji. Ale ileż było rzeczywistych pomyłek przy poprzednich podwyżkach stawek, ile odwołań?

Od początku roku nastąpiła podwyżka wydajności pracy niemal o 1/10 przy całkowitym — aby nie było nieporozumień — braku inwestycji, poprawiających wyposażenie techniczne. Po prostu wszyscy wiedzą czego się trzymać, by zasłużyć na wysoką notę w kolektywnej ocenie przy następnej turze przeszeregowań.

Pozbawienie kierownika absolutnie decydującego głosu przy wniosku awansowym (bo przecież dalej liczy się jego opinia, jako najlepszego zazwyczaj fachowca) nie wpłynęło wcale na rozluźnienie dyscypliny. Przeciwnie, ponieważ nie ma niezadowolonych, bo nie wypada się skarżyć na kolegów, więc i autorytet wszelkich szefów, pozbawiony skazy stronniczości — zwiększył się w sposób wyraźny.

Eksperyment socjologiczny, ekonomiczny? Oczywiście, i to całkowicie mieszczący się wewnątrz państwowych przepisów. Kto chce, kto czuje się na siłach — niech skorzysta.

Roman Lencewicz

Budują statki bez... pochylni

TYTUŁ i dalsza treść nie wątpliwie wielu Czytelników wprawi w zdumienie. Otóż stocznia polska, która buduje najwięcej statków, jest najmniej znana w naszym kraju. Rzeczywiście trudno uwierzyć, że 32 niełada specjalistów buduje rocznie ponad... 35 statków przetwórni, kontenerowców, statków-baz, Ro-Ro i gazowców, w dodatku nie posługując się przy montażu kadłubów pochylniami, dokami ani wielkimi halami, w których dokonywana jest obróbka elementów kadłubów i ich wyposażenia. Każdy z pracowników buduje rocznie średnio więcej niż jeden statek posiadający wielką wartość i duży popyt w kraju i za granicą.

Tą najmniejszą stocznią, budującą najmniejsze statki jest Stocznia Jachtowa im. Józefa Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku-Stogach. Oczywiście Czytelnicy domyślili się, że chodzi tu o modelarnię budującą wierne kopie swych wielkich pływających pierwowzorów w skali 1:100, a rzadziej 1:400 lub 1:500.

Modele są wyjątkowo wiernymi kopiami. Tu też, jak w wielkich stoczniach panuje specjalizacja. Jedni modelarze poddają obróbce olchowe drewno, z którego wykonywane są kadłuby i części większych nadbudówek. Inni z metalu bądź blachy ocynkowanej wycinają i wytaczają detale wyposażeniowe. Bez doków, pochylni, dźwigów, wielkich maszyn i aparatury, powstają kopie statków, które podobnie, jak ich pierwowzory, są podziwiane na świecie, na różnego typu wystawach, w salonach armatorskich i stoczniowych. Podobnie, jak te duże, są ubezpieczane, a właściciele w wypadku zniszczenia lub zaginięcia modelu otrzymują odszkodowania, jak za zatopione duże statki.

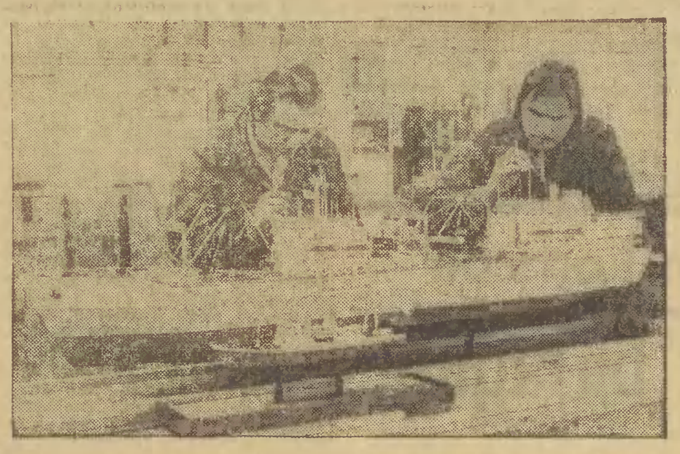

Stoczniowcy miniaturowej floty kończą „kosmetykę" najnowszego modelu. Fot. Z. Kosycarz

Wśród stoczniowców-modelarzy cenione są przede wszystkim złote ręce, cierpliwość, zmysł majsterkowania i zegarmistrzowska precyzja. Tu nic się nie wskóra siłą, a tylko konceptem.

W modelarni powstają nie tylko statki czy jachty. Wiele zakładów okrętowych zamawia modele produkowanych przez siebie urządzeń. Większość modeli nie tylko wędruje po wystawach światowych, ale trafia do muzeów. Ich twórcy bardzo cenią i przywiązują się do miniaturowych statków, toteż załoga jest bardzo stabilna. F. Sadowski kieruje modelarnią od 1964 roku. Mistrz W. Szopiński pracuje od początku tj. od 23 lat. W tym czasie współuczestniczył w budowie aż 900 modeli wszystkich typów statków i jachtów, które zbudowały nasze stocznie lub które tylko powstały na deskach projektowych naszych konstruktorów.

Wojciech Święcicki

Kulisy operacji X
Dziki biwak

ZACYNAŁ się sierpień, nad morzem sezon turystyczny był więc już w całej pełni. Trudno w tym czasie marzyć o miejscu w hotelu, brakuje kwater; nawet campingi i pola namiotowe w miejscowościach atrakcyjnych są przepełnione. Turyści rozbijali zatem często biwaki na własną rękę. Nie pomagały zakazy mające na celu ochronę lasu i środowiska naturalnego. Co rusz gdzieś na skraju lasu, na polankach czy łąkach wykwitały różnobarwne namioty. Przeprowadzane więc kontrole, by likwidować dzikie biwakowanie. Przedstawiciele lokalnej administracji współdziałali z funkcjonariuszami MO.

Właśnie taki patrol przemierzał od rana kolejny turystyczny szlak.

— O, znowu mamy koczowników — jeden z kontrolerów wskazał ręką na kolorowy namiot ustawiony między drzewami.

Patrol przedarłszy się przez krzewy rosnące między drzewami, zbliżał się do namiotu, którego jedna płachta była uniesiona. Nagle wszyscy stanęli jak wryci. Jednocześnie bowiem spostrzegli wstrząsającą scenę: częściowo na podłodze namiotu, a częściowo na trawie leżała młoda dziewczyna, cała we krwi, ubrana w dres, lecz pozbawiona dolnej części garderoby. Podeszli bliżej i, widząc rany na głowie oraz szyi, nie mieli wątpliwości, że padła ofiarą zbrodni.

W tej sytuacji funkcjonariusz MO powrócił do samochodu i przez radiotelefon połączył się z komendą opisując całe zdarzenie. Następnie ekipa kontrolująca teren pozostała przy zwłokach oczekując na przyjazd grupy dochodzeniowo-śledczej.

Rozpoczęły się zwykłe czynności, jakie towarzyszą postępowaniu w przypadku zabójstwa. Zbadano teren, zabezpieczono ślady. Wśród dowodów rzeczowych znalazł się wspornik od namiotu złamany i zakrwawiony. Na podgumowanej podłodze znaleziono włosy, kolorem i długością odpowiadające włosom dziewczyny.

— Ślady wskazują, że ofiarę wleczono od rzeczki, 23 metry — oświadczył ekspert do spraw kryminalistyki. — Najprawdopodobniej myła naczynia po śniadaniu, bo pozostały w wodzie i na brzegu. Tam z pewnością została napadnięta i dopiero potem zawleczona do namiotu. Nic nie wskazuje na to, że stawiała czynny opór w momencie zaskoczenia. Są tylko odciski gumowych męskich butów. Odlewy gipsowe pozwolą na ustalenie ich charakterystycznych cech i rozmiaru.

— A pan co powie? — kapitan zwrócił się do lekarza medycyny sądowej, który dokonywał obdukcji zwłok.

— Ofiara była najpierw dławiona, potem dokonano na niej bestialskiego gwałtu. W końcu zaś została zamordowana. Sprawca zadał jej szereg uderzeń w głowę, a następnie, widocznie dla pewności, przebił szyję ostrym przedmiotem. Śmierć nastąpiła przed dwoma godzinami.

— Jak każdy zbrodniarz chciał pozbyć się świadka... — skonkludował kapitan. — A po głowie bił pewnie tym wspornikiem...

* * *

Z oględzin namiotu wynikało, że służył on kilku, prawdopodobnie czterem osobom, bo znajdowała się w nim większa ilość sprzętu i osobistych bagaży. Sam zaś jego typ wskazywał na to, że turyści byli zmotoryzowani. Nasuwało się przypuszczenie, że po śniadaniu część towarzystwa pojechała gdzieś do miasta, po zakupy, względnie w poszukiwaniu jakiegoś stałego lokum, a jedna osoba, właśnie dziewczyna została, aby przypilnować rzeczy i zajęła się myciem naczyń.

Z dokumentów, które znaleziono wynikało, że denatką jest 20-letnia Izabella W., zamieszkała w stolicy. Kapitan niecierpliwie czekał, aby wreszcie zjawił się ktoś z dzikiego biwaku, gdyż pilnie były mu potrzebne dodatkowe wyjaśnienia. Ale choć minęło już południe, nikt się jeszcze nie pokazał. Funkcjonariusze zdążyli w tym czasie przeprowadzić rozmowy z okolicznymi mieszkańcami i ustalili kilka istotnych faktów.

Otóż widziano wczoraj w okolicy obcego mężczyznę, dość młodego. Jego wiek określano na 28—30 lat. Był ubrany w granatowy, spłowiały drelich i gumowe buty. Miał plecak oraz kij w ręce. Nie sprawiał wrażenia turysty czy autostopowicza, raczej wyglądał na włóczęgę.

Znalazł się nawet świadek, który rozmawiał z owym włóczęgą się mężczyzną. Pytał o drogę, a kiedy świadek ją wskazał, nieznajomy zwrócił uwagę, że wydaje mu się niebezpieczna. Jego zachowanie zdaniem świadka było dziwne, robił wrażenie niezbyt normalnego.

Dysponując taką, wprawdzie ogólną charakterystyką człowieka, który wchodził w rachubę jako podejrzany, kapitan zastanawiał się, kto to może być. Przyszło mu na myśl, że istotnie może to być uciekinier z zakładu leczniczego, ewentualnie psychiatrycznego lub z zakładu karnego. Zdarzały się bowiem ucieczki więźniów, którzy kończyli odbywanie wyroków i byli zatrudniani przy różnych pracach w terenie.

Kapitan postanowił zostawić na miejscu dwóch funkcjonariuszy, a z resztą swej ekipy powrócić do komendy. Musiał przecież prowadzić dalej śledztwo, wydać odpowiednie dyspozycje co do działań operacyjnych.

Tymczasem rozległ się warkot samochodu i na leśnej drodze pojawił się samochód. Kierowca na widok milicyjnych radiowozów i funkcjonariuszy zatrzymał pojazd, wyskoczył i podbiegł do kapitana.

— O co chodzi? Wszystko wytłumaczę. Nie róbmy zaraz wielkiej sprawy z tego namiotu na jeden nocleg.

— Popełniono zbrodnię, Izabella W. nie żyje! — przerwał mu kapitan. — Muszę w związku z tym zadać wam po kilka pytań.

— To okropne, niemożliwe! — padały bezładne słowa, koleżanki i dwóch kolegów Izabelli W., wyglądający na jej rówieśników byli wstrząśnięci do głębi.

— Niestety, to prawda! Została zamordowana około godziny 7-mej. Zwłoki zabrano już do zakładu medycyny sądowej, konieczna jest bowiem sekcja — wyjaśnił kapitan i kontynuował przesłuchania.

Niewiele jednak dowiedział się szczegółów istotnych dla sprawy. Wybrali się wspólnie na wczasy, które mieli spędzić w kilku miejscowościach wzdłuż Wybrzeża. Wczoraj wieczorem zmęczeni długą podróżą, zjechali z drogi i rozbili biwak. Rano zostawili Izabellę W. na gospodarstwie, gdyż sama tego chciała i pojechali rozejrzeć się za stałym miejscem pobytu na całe dwa tygodnie. Wszyscy byli pełnoletni, Leszek K. dokumenty samochodu i własne miał w porządku. Nic podejrzanego w nocy ani przed wyjazdem nie zauważyli. Wyjeżdżali zaś tylko na kilka godzin, więc z majdanem nie chcieli się ciągnąć...

— Niczego wam nie brakuje? — zapytał jeszcze.

— Nie — padła odpowiedź Leszka K., który z kolegą przejrzał już bagaże.

— Czy Izabella W. miała dresy?

— Jak wszyscy, to na biwakach konieczne. Rano była w nie ubrana.

— A ten wspornik należy do was?

— Na pewno nie nasz. Przecież namiot stoi, a zapasowych wsporników nie mieliśmy...

Tym samym kapitan ustalił dwa pewne punkty: sprawca zbrodni ukrył gdzieś spodnie od dresu ofiary i wcześniej miał już ze sobą wspornik od namiotu, który świadkowie określili jako kij.

Po formalnym przesłuchaniu, kapitan pozwolił świadkom odjechać: po śmierci koleżanki zrezygnowali z pobytu nad morzem.

* * *

Dalekopisy nadane do jednostek MO z prośbą o sprawdzenie, czy na swoim terenie nie zarejestrowały ucieczki mężczyzny z zakładu karnego czy leczniczego, już następnego dnia przyniosły rezultat. Potwierdziły się przypuszczenia kapitana: w czasie pracy na budowie w R. zbiegło dwóch więźniów: Zenon B. i Mirosław G. Tamtejsza komenda zapowiadała niezwłoczne nadesłanie całej kartoteki obu zbiegłych wraz ze zdjęciami. Kolejna poczta zawierała kopertę, na którą oczekiwał kapitan.

Funkcjonariusze, zaopatrzeni w zdjęcia, znowu ruszyli w okolicę, gdzie świadkowie widzieli włóczęgę. Rozpoznali oni na zdjęciu Zenona B. W ten sposób kapitan zyskał pewność, że właśnie on może zająć pierwsze miejsce na liście podejrzanych. Wkrótce udało się ustalić trasę, jaką przebyli uciekinierzy. Znaczyli go kradzieżami przeważnie na terenach wiejskich.

Kapitan przypuszczał zatem, że Zenon B. da jeszcze o sobie znać, bo przecież nadal będzie starał się zdobyć pożywienie, a ponadto jakieś lepsze ubranie i oczywiście pieniądze. Sądził też, że Zenon B. nie odważy się korzystać z publicznych środków lokomocji, raczej będzie poruszał się pieszo. Zanim zaopatrzy się w pieniądze, nie zmieni swego wyglądu.

Do jednostek milicji zostały więc nadane telefonogramy, zwracające uwagę na Zenona B. i Mirosława G., którzy mogą kierować się w stronę swego miejsca zamieszkania, względnie tam, gdzie mogliby znaleźć jakieś schronienie.

Po dwóch dniach kapitan otrzymał meldunek, że Mirosław G. został przychwycony na kradzieży w odległości około 27 km od miejsca zbrodni.

Podczas przesłuchania przyznał się do ucieczki z budowy, gdzie był zatrudniony razem z Zenonem B. Przez kilka dni przebywali razem i w swej wędrówce, stroniąc raczej od dróg i ludzi, a jednocześnie poszukując środków do życia, trafili ostatnio na dziki biwak.

Obserwowali go, chcą coś ukraść i postanowili skorzystać z okazji, gdy rano dziewczyna została sama i poszła nad rzeczkę. Zenona B. ogarnęła jednak żądza zaspokojenia seksualnego popędu, którą okazywał już od pewnego czasu.

— Widziałem jak napadł na dziewczynę i trzymając ręką za szyję ciągnął do namiotu. Nawet nie krzyknęła — zeznawał świadek. — Przeraziłem się, wołałem, aby pozostawił ją w spokoju, ale to nie pomogło. Ze strachu uciekłem i od tego czasu nie widzieliśmy się. Co stało się z dziewczyną, nie miałem pojęcia.

A więc znalazł się świadek napadu na Izabellę W.! Potwierdził, że jego sprawcą był Zenon B. Również ekspertyza linii papilarnych wykazała, że to Zenon B. użył wspornika do namiotu jako narzędzia zbrodni. Tak, ale gdzie obecnie przebywał? Kapitan liczył jednak na to, że zarządzone poszukiwania i w tym wypadku przyniosą rezultat.

Wobec tego, że najbliższa rodzina Zenona B., jak już zdołano ustalić, zamieszkiwała w E., pojechali tam pracownicy operacyjni. W drodze wywiadów ustalili, że Zenon B. zdążył już odwiedzić rodziców i rowerem udał się do kuzyna. Tam został zatrzymany zaledwie w kilkanaście minut po przybyciu.

W czasie rewizji osobistej, funkcjonariusze stwierdzili, że pod własnymi spodniami nosił spodnie od dresu, które zidentyfikowano jako należące do ofiary. Posiadał też złoty łańcuszek z medalikiem, stanowiący własność Izabelli W.

Po przedstawieniu dowodów przyznał się do gwałtu i zabójstwa. Wyjaśnił jednocześnie, że plecak i wspornik namiotu znalazł wraz z innymi drobiazgami po drodze, na opuszczonym obozowisku. Ostrym końcem wspornika po złamaniu go wskutek zadawania ciosów w głowę, przebił szyję ofiary, „aby nie gadała"... Plecak ukrył w skrzyni przeciwpożarowej na pobliskiej stacji.

Kapitan mógł teraz zamknąć sprawę dzikiego biwaku...

Władysław Gabicz

Recytują, tańczą i śpiewają

Dorobek artystyczny szkolnictwa specjalnego

W gdyńskim Pałacu Młodzieży odbył się ostatnio I wojewódzki przegląd artystycznych zespołów szkół specjalnych. Uczestniczyły w nim zespoły dwóch Zasadniczych Szkół Zawodowych z Sopotu i Oliwy, dziewięciu podstawowych szkół specjalnych z Trójmiasta oraz z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Wejherowie.

Przegląd miał podwójne, ważne znaczenie: ukazał dorobek nauczycieli szkół specjalnych, a młodzieży, która często obciążona jest kompleksami, dał satysfakcję z odniesionego sukcesu i wiarę we własne siły.

Bardzo bogaty był program przeglądu. Złożyły się nań montaże słowno-muzyczne, występy chórów i zespołów tanecznych. Z podziwem patrzyliśmy np. na tańce kaszubskie i humorystyczną warszawską polkę, bezbłędnie wykonane przez dzieci głuchonieme. Chociaż nie słyszą one muzyki — doskonale utrzymywały się w rytmie melodii i świetnie interpretowały układy taneczne. Z prawdziwą przyjemnością słuchaliśmy chórów i recytacji, za którymi kryły się długie godziny wytężonej pracy nauczycieli i wychowanków.

Jury pod przewodnictwem mgr **I. Michałowskiej** wysoko oceniło zaprezentowane występy, przyznając uczestnikom rzeczowe nagrody i dyplomy.

W kategorii chórów I miejsce zdobyła SP Nr 32 z Gdyni (nauczyciel **H. Mania**), przed Ośrodkiem Szkoln. Wych. Nr 1 z Wejherowa (naucz. **P. Sehraj i J. Firkus**) i Specjalistycznym Zakładem Wychowawczym z Sobieszewa (naucz. **J. Węsiewicz**). W kat. montaży słowno-muzycznych zwyciężyła SP Nr 1 z Gdańska (naucz. **I. Mazurkiewicz**) przed SP Nr 26 z Gdańska (naucz. **I. Gumiennik i D. Kwiecień**) oraz SP Nr 63 również z Gdańska (naucz. **Z. Kania i M. Podsiadło**). W kat. zespołów tanecznych bezkonkurencyjny był Ośrodek Szkol. Wych. Nr 2 z Wejherowa (naucz. **U. Wrosz i P. Sehraj**), a niewiele mu ustępował zespół Ośrodka Szkoln. Wych. Nr 1 również z Wejherowa (naucz. **P. Sehraj i J. Firkus**).

Wojewódzki przegląd okazał się imprezą nie tylko ciekawą, ale i bardzo pożyteczną, postanowiono więc, że podobne imprezy organizowane będą co roku.

Izet.

Po prostu Lidka

Fot. A. Goyke

Szlaki na „Morenie"

Zaproszenie do trójmiejskiego parku krajobrazowego

Z Wrzeszcza najlepiej zacząć wędrówkę od harcerskiego obozowiska przy Jaśkowej Dolinie. Fot. M. Zarzecki

„Wieczór Wybrzeża" patronując akcji „Morena", z przyjemnością informuje o różnorodnych inicjatywach, zmierzających do pełnego wykorzystania tego kompleksu leśnego.

Z uznaniem należy odnotować przedsięwzięcie Ośrodka Informacji i Reklamy Turystycznej w Sopocie. W informatorze turystycznym i kulturalnym województwa gdańskiego zamieszcza się propozycje spacerów w dni wolne od pracy.

Na początek zaproponowano wykorzystanie jako bazy wypadowej Sopotu i wyruszanie stąd na bliższe i dalsze eskapady leśnymi drogami. Nie brakuje tras oznakowanych, ale również atrakcyjny może być własny „Szlak Robinsona" przebiegający przez piękne partie leśne i krajobrazowe.

Amatorom wędrówki proponuje się m. in. wypad z Sopotu przez Bernardowo — Wielki Kack — Kruklec do Witomina lub Orłowa. Można uwzględnić powrót trolejbusem lub autobusem. Inna propozycja to wypad z Sopotu trasą: Wielka Gwiazda — leśniczówka Gołębiewo — Wysoka (Jezioro Wysokie). Stąd także można powrócić autobusem do miasta.

Z Oliwy natomiast można urządzić ciekawy wypad w kierunku ogrodu zoologicznego — przez Park im. Mickiewicza, odwiedzić Pałac Opatów (Muzeum Etnograficzne). Nie opodal znajduje się wzgórze Pachołek o wysokości 101 m. npm. Widać stąd panoramę Oliwy i Zatoki Gdańskiej. Półtora kilometra dalej można zrobić przerwę na zwiedzanie ZOO, a potem kontynuować spacer Doliną Radości. Jeśli czas pozwoli, można drogami leśnymi dotrzeć do szosy Gdańsk — Rębiechowo i ze Złotej Karczmy wrócić do Wrzeszcza autobusem linii 131.

(lf)

Zostają skreśleni z „czarnej listy"

„NFOZ — to pieniądze dla nas wszystkich". Pod takim tytułem pisaliśmy niedawno o gotowym projekcie budowy szpitala na Zaspie (makietę można oglądać w pasażu gdańskiej Zbrojowni) i o wynikach zbiórki na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia w 1976 r. w Gdańsku.

Przytoczyliśmy m. in. kilka przykładów z „czarnej listy" zakładów pracy, które niestety ciągną się w ogonie świadczeń na NFOZ.

Najszybciej z wyjaśnieniem pośpieszyło Gd. Przeds. Surowców Wtórnych, potwierdzając zarzut.

Rzeczywiście w ub. roku na NFOZ świadczyło tylko 237 pracowników spośród 491 zatrudnionych. W tym roku jednak sytuacja się zmieniła. W zbiórce na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia nie uczestniczy zaledwie 96 pracowników.

Propagandowe oddziaływanie na całą załogę w tym przedsiębiorstwie jest utrudnione. Jego placówki znajdują się bowiem w trzech województwach: gdańskim, słupskim i elbląskim. Niemniej Przeds. Surowców Wtórnych w Gdańsku dążyć będzie do tego, aby na NFOZ świadczyli wszyscy pracownicy. Tym zamierzeniom można tylko przyklasnąć.

wo

Z czym do gości

Na pocztówkach i przeźroczach

Przed inwazją turystów wzrasta zainteresowanie zaopatrzeniem rynku w pocztówki. Najprzezorniejsi przywożą je ze sobą; inni poszukują kart, na których można by przekazać pozdrowienia dla znajomych w głębi kraju i przyjaciół za granicą. Jest też wiele osób, które kolekcjonują serie pocztówek, dotyczących określonego tematu lub regionu...

Nie każdy też współczesny podróżnik zajmuje się sam robieniem przeźroczy, a niejeden chciałby po powrocie w tej właśnie formie zaprezentować przebytą trasę.

Takie pamiątki z pobytu nad morzem produkują Zakłady Fotopoligraficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej w Gdańsku. Przedsiębiorstwo startowało jako niewielka wytwórnia pocztówek czarno-białych. Tej produkcji już zaniechano, podejmując się wytwarzania poszukiwanych widokówek barwnych.

Narzeka się jednak, że za mało jest latem pocztówek o tematyce związanej z Wybrzeżem.

Jak się okazuje, w tym roku na rynek przekazanych zostanie 6,2 mln sztuk barwnych kart.

Inna sprawa, że nakłady określonych tematów są zwykle niskie. Bo tak można tylko powiedzieć o produkcji w wysokości 1—5 tys. sztuk z tematów wybrzeżowych. Do 10 tysięcy sięgają nakłady szczególnie popularnych — plaże, molo, Opera Leśna; natomiast Neptun, ul. Długa, Złota Kamieniczka — po ok. 4 tys. sztuk. Również po ok. 10 tys. wynoszą nakłady pocztówek, dotyczących festiwalu sopockiego oraz prezentujące występujących na nim artystów. Rozprowadzane są one przez cały rok na terenie wszystkich województw.

Przedstawione obiekty, ich ujęcia, są stare, już się opatrzyły a nowych ujęć nie ma. Tymczasem przybyły osiedla, zmieniła się także zabudowa niektórych popularnych tras turystycznych. Zakład wykorzystuje w nieskończoność stare negatywy. Np. z Westerplatte jest tylko pomnik, tyle że o różnych ujęciach. Brak zaś ilustracji miejsc obronnych.

Trwa produkcja przeźroczy. W końcu ub. r. wyprodukowano ich ok. ćwierć miliona, a w I kw. br. — 275 tys. sztuk. Tematyka jest najprzeróżniejsza. Przygotowuje się do nich opisy w sześciu językach.

Próbuje się także uatrakcyjnić formę sprzedaży slajdów. Uzależnione to jest od znalezienia producenta opakowań z tworzywa sztucznego. Wykorzysta się je zwłaszcza do prezentacji zestawów z poszczególnych miast Polski.

Zestaw 5—6 sztuk przeźroczy z barwną metką np. z rysunkiem tematycznym, na pewno spotka się z uznaniem turystów. Takim miłe widzianym upominkiem z wycieczki będzie zestaw slajdów w etui (futerali ku) — na wzór włoski. Niezależnie od nich będą w sprzedaży większe zestawy w tradycyjnych pudełkach.

Liczy się, że przy produkcji opakowań z pomocą przyjdą Sopockie Zakłady Wyrobów Galanteryjnych „Sopotplast".

(łasz)

Z przymrużeniem oka

Do opadnięcia powiek

W każdym pokoju dziewczyna. Pani minister tańczy. Drzwi w drzwi — dziadek do orzechów;

— Przepraszam czy tu biją? To niemożliwe...

Uśmiech:

— Odpowiedź zna tylko wiatr.

• • •

Godziny grozy. Gehenna. Jeźdźiec bez głowy. Ryzykant!

Ponad strachem — Winnetou wśród sępów. Strzały Robin Hooda!

— Trudny jest tylko pierwszy krok. I ty zostaniesz Indianinem!

• • •

Trzęsienie ziemi. Terror Machagodzilli. płonący wieżowiec. Polewaczka...

— Gdzie się podziała siódma kompania?! Sekcja specjalna — avanti!

— Tego nie przerabialiśmy!

• • •

Policjanci: Kapitan, Piętaszek i Robinson.

Nieproszeni goście: Trędowata, Znachor, Profesor Wilczur.

• • •

Współautorami tych scenek są twórcy tytułów do filmów, ostatnio prezentowanych na ekranach kin Wybrzeża. Krew się leje, trup pada gęsto, gwałt i mord królują niepodzielnie.

Codzienna lektura jeży włos na głowie. Z nadzieją czyta się więc w prasie dopisek: „Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze". Niestety — to tylko obietnice. Co drugie kino — od Wejherowa po Tczew wabi widza horrorem i terrorem. Grunt do dobre samopoczucie i... kasa. Chociaż więc tytuły filmów (pozycje ekranowe) traktować by należało z przymrużeniem oka — czasami opadają powieki. Ręce też.

AM

Echa „Wieczoru"

Zwyczajem jaskółki

Sądziliśmy — pisząc notatkę pod takim tytułem — że nie kto inny jak Przedsiębiorstwo Transportu i Spedycji Przemysłu Mięsnego, a konkretnie jego białostocki oddział jest właścicielem porzuconego na niestrzeżonym parkingu we Wrzeszczu samochodu ciężarowego marki „Ifa". Przedsiębiorstwo to odpowiadając na nasze uwagi przesłało wyjaśnienie, w którym stwierdza m. in.:

„— Samochód marki „Ifa W-50L" nr rej. AP—4514 został sprzedany drogą przetargu 17 stycznia 1977 r. ob. **Henrykowi O.**, zamieszkałemu Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Brzozowa 13/3 za sumę 80 tys. zł".

Od tego więc momentu nowy właściciel zyskał prawo do rozporządzania nabytym samochodem, ale przestał się nim opiekować. Najistotniejsza w tej sprawie jest zakulisowa część historii nieszczęsnego wraku, historii którą zdradziło nam PTiSPM.

„— W sprawie w/w samochodu otrzymaliśmy szereg informacji z milicji, Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego oraz od mieszkańców waszego miasta. Wszyscy zarzucają nam brak gospodarności i poszanowania mienia społecznego. Tymczasem my interweniowaliśmy u p. Henryka O., a w końcu wysłaliśmy pogotowie techniczne, które zamalowało nasze emblematy i umieściło kartkę z nazwiskiem i adresem aktualnego właściciela pojazdu".

Pod wyjaśnieniami, za które jesteśmy bardzo wdzięczni, podpisał się dyrektor **Antoni Zalewski.** Zastanawia nas, dlaczego poza byłym właścicielem nikt z władz wymienionych w piśmie nie umiał odpowiednio pokierować tak błahą sprawą. Sądzę, że załatwiłoby ją szybkie przekazanie samochodu na złom oraz nałożenie mandatu lub skierowanie wniosku do kolegium.

(łuk)

Smutny plon kontroli

Kto sieje bałagan, ten zbiera kary

W wyniku przeprowadzonych w ub. tygodniu kontroli — funkcjonariusze MO, MSP, Straży Pożarnej, pracownicy sanepidu, UM, PGM i członkowie Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości ujawnili wiele zaniedbań i nieporządków na terenie Gdyni. Oto tylko kilka z nich.

Za nieporządek i śmieci na placu budowy przy ul. Inżynierskiej 23 skierowano wniosek do kolegium na odpowiedzialnego za ten stan rzeczy p. Siedleckiego. Wanda Makowska zamieszkała przy al. Zwycięstwa 53 ukarana została mandatem za nielegalną hodowlę kur i kaczek. Przedsiębiorstwo Dróg i Zieleni pouczono o obowiązku uprzątnięcia śmieci ze skarpy po prawej stronie ul. Redłowskiej.

Ogółem ujawniono 222 wykroczenia. Nałożono 56 mandatów za zaniedbania sanitarne oraz skierowano 13 wniosków do kolegiów. Skontrolowano 1121 posesji i 38 terenów budów, sporządzono 70 wystąpień do jednostek gospodarki uspołecznionej, a 136 osób pouczono o sposobie należytego pełnienia ich obowiązków.

Funkcjonariusze Miejskiej Służby Porządkowej od poniedziałku rozpoczną kontrolowanie wykonywania wydanych uprzednio zaleceń. Na opornych kierowane będą wnioski do kolegiów orzekających.

(łuk)

Najbliższe imprezy w Żaku

27 bm. o godz. 18 i 20.30 wystąpi w „Żaku" „Vistula River Brass Band". Zespół powstał w 1968 roku i jest dwukrotnym laureatem „Złotej Tarki", koncertował w klubach Szwecji i Danii, brał udział w imprezach muzycznych w ZSRR i NRD. W kraju zdobył sobie popularność nagraniami w telewizji i radiu. Bilety do nabycia w kasie klubu na trzy dni przed imprezą i w dniu rozpoczęcia imprezy.

28 bm. o godz. 20 w cyklu „Galeria Reporterów" gościć będą w „Żaku" trzej reportażyści Wybrzeża: **Edmund Szczesiak, Jerzy Sarota, Tadeusz Woźniak.**

29 bm. o godz. 20 Duśka i Wojtek, po występach w Krakowie na Festiwalu Piosenkarzy i Piosenki Studenckiej zapraszają do swego salonu. Bilety do nabycia na trzy dni przed imprezą (godz. 16—19) i w dniu rozpoczęcia na półtorej godziny przed występem.

W Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku

Ostatnie sonaty Beethovena

W tym roku mija 150 lat od śmierci Ludwiga van Beethovena, genialnego kompozytora niemieckiego.

W Gdańsku hołd Beethovenowi oddały wszystkie trójmiejskie placówki muzyczne, organizując różnego rodzaju imprezy: W Operze Bałtyckiej odbyły się wieczory pn. „Młodzi grają Beethovena"; w auli szkół muzycznych przy ul. Gnilnej co pewien czas spotykali się młodzi aby wysłuchać kolejnych utworów kompozytora.

Cykl koncertów sonat Beethovena zorganizował Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku wspólnie z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną w Gdańsku, Spółdzielczym Domem Kultury „Pegaz" w Elblągu, Wydziałem Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie, Państwową Filharmonią im. Stanisława Moniuszki w Koszalinie. Od początku stycznia koncerty te odbywały się w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego, w Spółdzielczym Domu Kultury „Pegaz" w Elblągu i w sali Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie. Wykonano na nich już prawie wszystkie (47) sonaty fortepianowe, skrzypcowe i wiolonczelowe.

Organizatorzy wyrażali nadzieję, że okazja do wysłuchania w całości „żywego wydania" sonat Beethovena obudzi zainteresowanie społeczeństwa dla kompozycji, słuchaczom dostarczy wielu głębokich wzruszeń i wrażeń. Sądzę, że to im się udało. Świadczą o tym chociażby stali słuchacze niedzielnych spotkań z Beethovenem w ratuszu. 150—200 melomanów na każdym koncercie, to przecież sporo. Jeżeli dodamy do tego jeszcze niezwykle staranne przygotowanie każdego koncertu i świetną reklamę, to życzyć by sobie należało podobnych, następnych.

Nieprawdą bowiem jest, że tylko mała grupa mieszkańców Gdańska odczuwa potrzebę uczestniczenia w życiu muzycznym. To, że na jedną z imprez (nie beethovenowskich) przyszło kiedyś pięciu widzów (to przykre, ale prawdziwe) świadczy tylko o nieudolności organizatorów i bardzo słabej propagandzie koncertu.

Wojewódzki Ośrodek Kultury do całego cyklu sonat wydał ciekawy program, który graficznie opracowała **Teresa Dymalska**, słowo wstępne napisała **Danuta Szlagowska**, a zredagowała redakcyjnie **Mirosława Pietrzykowska.**

W minioną niedzielę, 24 bm., odbył się w Ratuszu Staromiejskim ostatni, 12 koncert sonat. Sonatę wiolonczelową C-op. 102 nr 1 wykonali: **Krzysztof Sperski** — wiolonczela, **Anna Prabucka-Firlej** — fortepian. Sonatę wiolonczelową D-op. 102 nr 2 grali **Bożena Zaborowska** — wiolonczela, **Jadwiga Lewczuk** — fortepian. Sonatę fortepianową C-op. 11 wykonała **Elżbieta Zając.**

(ztm)

Pracownik i prawo

Zatrudnienie i uprawnienia młodocianych

Redakcja „W. W." otrzymała szereg listów, dotyczących spraw, związanych z zatrudnieniem i uprawnieniami młodocianych. M. in. Kazimierz T. z Sopotu prosi o wyjaśnienie, kto jest pracownikiem młodocianym, jaka jest różnica między umową zawartą z pracownikiem młodocianym, a dorosłym. Tadeusz P. z Gdańska prosi o wyjaśnienie, jaki jest wymiar czasu pracy młodocianego, czy może pracować w godzinach nadliczbowych i kiedy można wypowiedzieć mu umowę o pracę. Otóż...

...W rozumieniu kodeksu pracy, młodocianym jest osoba, która ukończyła 15 lat, a nie przekroczyła 18. Umowa o pracę zawarta z pracownikiem młodocianym, różni się w istotny sposób od umowy o pracę, zawartej z pracownikiem pełnoletnim. Z młodocianymi np., którzy nie posiadają kwalifikacji zawodowych, zawiera się umowę o pracę (bezwzględnie pisemną) w celu przygotowania do zawodu. Określa się w niej rodzaj przygotowania zawodowego, czas trwania tego przygotowania, sposób dokształcania technicznego oraz wysokość wynagrodzenia młodocianego. Młodocianego można zatrudnić tylko wówczas, jeśli ukończył co najmniej szkołę podstawową i posiada świadectwo lekarskie stwierdzające, że proponowana praca nie zagraża jego zdrowiu.

Dobowe normy czasu pracy młodocianych zostały uzależnione od jego wieku. I tak czas pracy młodocianego do ukończenia 16 lat nie może przekraczać 6 godzin na dobę i 36 godzin tygodniowo. Młodocianych w wieku od 16 do 18 lat obowiązują normy czasu pracy, ustalone dla ogółu pracujących. Praktycznie rzecz biorąc, młodociani nie korzystają jednak z krótszych norm czasu pracy, gdyż do czasu pracy wlicza się czas nauki, bez względu na to, czy odbywa się ona w godzinach pracy, w wymiarze nie przekraczającym 18 godzin tygodniowo.

W ten sposób młodociani w wieku 15—16 lat pracują w zakładzie pracy po 18 godzin tygodniowo, a w wieku 16—18 lat — po 28 godzin tygodniowo, otrzymując wynagrodzenie za pełny czas pracy. Zabronione jest zatrudnienie wszystkich bez wyjątku młodocianych w godzinach nocnych, jak i w godzinach nadliczbowych oraz przy pracach wzbronionych specjalnym wykazem.

Z zakresu pracy w godzinach nadliczbowych wypływa także zakaz pracy w dni ustawowo wolne od pracy (niedziele i święta), ponieważ praca w te dni musi powodować przekroczenie tygodniowej normy czasu pracy, o ile pracownik nie otrzymał w zamian wolnego czasu. Jednakże udzielanie wolnego czasu w zamian za pracę w niedzielę i święta dopuszczalne jest tylko w przypadkach, określonych w przepisach o czasie pracy.

Kodeks pracy ustala, że pracownik młodociany nabywa po upływie 6 miesięcy od rozpoczęcia pracy prawo do jednorazowego urlopu w wymiarze 12 dni roboczych. Po roku pracy przysługuje mu urlop w wymiarze 26 dni roboczych. Jednakże w roku kalendarzowym, w którym młodociany kończy 18 lat, nabywa on prawo do urlopu w wymiarze 20 dni roboczych. W następnych latach po osiągnięciu pełnoletności, korzysta z urlopów wypoczynkowych na zasadach dotyczących ogółu pracowników.

Młodocianemu, który uczęszcza do szkoły, należy udzielić urlopu wypoczynkowego w okresie ferii szkolnych. Na wniosek młodocianego ucznia, szkoły dla pracujących, zakład pracy jest obowiązany udzielić mu w tym okresie urlopu bezpłatnego w wymiarze, nie przekraczającym (łącznie z urlopem wypoczynkowym) 2 miesięcy, przy czym okres urlopu bezpłatnego wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Młodocianemu można wypowiedzieć umowę o pracę wyłącznie w przypadkach:

— niewypełniania przez niego obowiązków, wynikających z umowy o pracę lub obowiązku dokształcania się, pomimo zastosowania wobec niego środków wychowawczych;

— likwidacji zakładu pracy;

— reorganizacji zakładu, uniemożliwiającej kontynuowanie przygotowania zawodowego;

— stwierdzenia nieprzydatności młodocianego do pracy, w zakresie której odbywa on przygotowanie zawodowe.

Podgór.

Ballady rosyjskie i radzieckie w wykonaniu profesjonalistów i amatorów

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Gdańsku organizuje w dniach 26, 27 i 28 kwietnia br. w Klubie Muzycznym przy ul. Ogarnej 27 spotkania pod hasłem: „Śpiewajmy balladę rosyjską i radziecką".

Udział w spotkaniach będą brać zarówno piosenkarze profesjonaliści jak i amatorzy, których serdecznie KMPiK zaprasza do wzięcia udziału w imprezie. Wszyscy, którzy chcieliby wystąpić w Klubie Muzycznym przy ul. Ogarnej powinni zgłosić się wcześniej pod nr tel. 31-64-66, w godz. 10—14.

26 bm. o godz. 17.30 odbędzie się recital **Jana Sieradzińskiego i Andrzeja Richtera.** O godz. 18.00 wystąpi **Mieczysław Święcicki,** a następnie piosenkarze amatorzy. 27 bm. o godz. 18 przewidziane są występy amatorów, a 28 bm. o godz. 18 — recital **Wojciecha Siemiona,** występy piosenkarzy amatorów i recital **Jerzego Mechlińskiego.**

Amatorzy pokażą co potrafią

Dziś o godz. 14.00 w Teatrze Kameralnym w Sopocie odbędzie się II Miejski Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych. Organizatorzy przeglądu — Wydział Kultury i Sztuki UM i Towarzystwo Przyjaciół Sopotu zapraszają wszystkich na widownię. Wstęp wolny.

W podróż cudzym samochodem

W niedzielę, 1 maja, o godzinie 14 z Gdyni do Łodzi pojedzie samochód marki „Łada". Wolne trzy miejsca. Zgłoszenia pod nr tel. 29-03-91.

(des)

Zaopiekowała się psem

Do p. Janiny Kuncewicz zam. w Sopocie przy ul. Królowej Jadwigi 9 m. 6, przybłąkał się mały, młody, brązowy w białe łaty piesek. Pani Janina zaopiekowała się nim bardzo starannie. Właściciela prosi o odbiór czworonoga.

NA SZKLANYM EKRANIE

Teatr Telewizji na Świecie zaprasza dziś o godz. 20,30 w programie I na spektakl TV NRD pt. **„Tajny proces Grusiniusa i innych".** Autorem sztuki jest **Hans Pfeiffer** — znany dramaturg, eseista i autor słuchowisk radiowych. W 1965 r. i 1967 r. zdobył nagrodę artystyczną miasta Lipska. Jego utwory łączą element rozrywki z problematyką współczesną. Sięga często po materiały historyczne, posługuje się autentycznym dokumentem.

Akcja sztuki „Tajny proces Grusiniusa i innych" toczy się w 1724 roku. Zamożny właściciel olejarni, Johan Gottried, zostaje zamordowany przez narzeczonego swojej siostry. Policja nie znajduje zabójcy. Trzej synowie zamordowanego postanawiają więc szukać sprawiedliwości na własną rękę. Zmuszają księdza spowiednika do ujawnienia tajemnicy spowiedzi. Morderca zostaje skazany na karę śmierci. Władze kościelne zakazują księdzu dalszego pełnienia obowiązków duszpasterskich zaś bracia muszą uciekać z rodzinnej wsi.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Marka, Jarosława

JUTRO

Marzeny, Marceliny

TEATRY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Szwejk, g. 18.15

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK „PRZYJAŹŃ", Długa 35 — Salon A — wyst. Lenin w polskim plakacie. Salon B — Gdańskie Teatralia — wyst. ze zbiorów społeczeństwa — w g. 10—21

GDAŃSK-ZASPA, Startowa 25 C — wyst. malarstwa Zofii Wilemborek

GDYNIA KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. malarstwa R. Grodnickiego z prac. prof. Sramkiewicza (kawiarnia klubu); malarstwa Brygidy Mrozek (czytelnia klubu) — w g. 10—21

MUZEA

SZTUTOWO MUZEUM STUTTHOF — w g. 8—15

KINA

GDAŃSK ŚRODMIEŚCIE LENINGRAD — Serpico (wł) od l. 18, g. 10. Trzęsienie ziemi (USA) od l. 15, g. 14.30, 17. 20. **KAMERALNE** — Ponad strachem (fr) od l. 15, g. 14.45, 16.45, 18.45. **PIAST** — Colargol na Dzikim Zachodzie (pol) bez ogr., g. 15.30. Zapach kobiety (wł) od l. 18, g. 17, 19.15. **DRUKARZ** — Policjanci (USA) od l. 18 g. 17, 19. **STUDYJNE ŻAK** — Zamknięte pokazy DKF. **GEDANIA** — Płonący wieżowiec (USA) panor od l. 15, g. 16, 19. **ORUNIA KOSMOS** — Czarna karawana (radz) od l. 12, g. 16, 20. Czterej muszkieterowie (panam) od l. 12, g. 18

WRZESZCZ BAJKA — Powodzenia stary (fr) od l. 15, g. 12, 14, 16, 18, 20. **ZNICZ** — Stara strzelba (fr) od l. 18, g. 16 18, 20

OLIWA DELFIN Godziny grozy (ang) od l. 15, g. 15.45, 17 45, 19.45

NOWY PORT 1 MAJA — Magiczny kamień (NRD) bez ogr. g. 16. Konie Valdeza (wł) od l. 15, g. 18, 20

SOPOT BAŁTYK — Nie ma dymu bez ognia (fr) od l. 18 g. 15.30, 18, 20.15. **POLONIA** — Kariera na zlecenie (fr) od l. 18, g. 11 13.30. Człowiek z marmuru (pol) od l. 15, g. 16, 19.15

GDYNIA ŚRODMIEŚCIE GOPLANA — Milosna edukacja Walentego (fr) od l. 15, g. 10 12, 14. Człowiek z marmuru (pol) od l. 15, g 17 20.15. **STUDYJNE ATLANTIC** — Drzwi w drzwi (fr) od l. 12, g. 10, 12, 14, 16, 18. 20

OKSYWIE MEWA — Przepraszam, czy tu biją (pol) od l. 18, g. 19

ORŁOWO NEPTUN — Serpico (wł) od l. 18, g. 15, 17.30. 20

GRABÓWEK FALA — Samotnik (fr) od l. 15, g. 15.30, 17.45 20

CHYLONIA PROMIEŃ — Zagłada Japonii (jap) od l. 12 g. 15, 17.30, Trędowata (pol) od l. 12, g. 19.30

RUMIA AURORA — Pożegnanie z filmem — Śmiech w ciemności (ang) od l. 18, g. 18, 20

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 25 kwietnia

PROGRAM LOKALNY

16.40 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.50 — Komentarz aktualny, 17.00 — Róża wiatrów — mag. słow.-muzyczny, 18.10 — Koncert życzeń.

19.30—22.15 — Ogólnopolski program stereo

PROGRAM IV

15.30 — Teatr PR „Pan Wołodyjowski", 16.00 — Wiadomości, 16.05 — Nowa muzyka naszych przyjaciół, 18.40 — Tygodniowy przegląd audycji oświatowych. 19.00 — O zdrowie człowieka. 19.30 — Buddy Rich we Wrocławskiej hali ludowej. 20.40 — Kasseler Musikage — 1976, 22 15 — Polacy na świecie, 22 35 — W stylu country.

PROGRAM I

15.10 — Z polskiej fonoteki. 15.35 — J. Ptaszyn-Wróblewski przedstawia, 16.11 — Propozycje do listy przebojów, 16.35 — Z dużych i małych płyt. 16.55 — Huta „Katowice" 17.00 — Radiokurier. 17.20 — Nowości portugalskiej piosenki. 18.00 — Muzyka i aktualności. 19.40 — Z teki kompozytorskiej. 20.20 — Katalog wydawniczy 20.35 — Koncert życzeń. 21 15 — Aktorzy i piosenka. 21.40 — Z archiwum jazzu. 22.30 — Proponujemy i zapraszamy. 23.15 — Muzyka na estradach świata.

PROGRAM II

15.40 — Z estrad i scen operowych. 16.20 — Katalog wydawniczy. 16.30 — Melodie z musicali. 17.00 — Polskie i zagraniczne chóry studenckie. 17.40 — L. Devous — tenor i pianistka L. Leveque. 18.08 — W. A. Mozart. 18.40 — Zapraszamy do myślenia. 19.00 — Koncert na temat. 19.30 — Notatnik kulturalny. 19.45 — Arcydzieła kameralistyki. 20.30 — Ze słynnych dzieł opery francuskiej. 21.55 — Teatr Poezji. 23.40 — Na dobranoc gra S. Turrentine.

PROGRAM III

15.45 — Cyganka, 16.00 — Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 — Jeszcze raz Manfred Mann, 17.05 — Muzyczna poczta UKF, 18.00 — Muzykobranie, 18.30 — Polityka dla wszystkich, 18.45 — Muzyczne dedykacje, 19.00 — Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, 19.35 — Opera tygodnia, 20.00 — Gra trio J. Miliana, 20.50 — 60 minut na godzinę, 21.50 — Wieczorna serenada, 22.00 — Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 — Trzy kwadranse jazzu, 23.05 — Czar relaksu.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 25 kwietnia

PROGRAM I

15.55 — Program dnia
16.00 — Obiektyw — program woj.: białostockiego, białskopodlaskiego ciechanowskiego chełmskiego, lubelskiego łomżyńskiego, ostrołęckiego płockiego siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego włocławskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Do mazura stań wesoło — program oświatowy z cyklu — rodowody (kolor)
17.00 — Dla młodych widzów: Zwierzyniec (kolor)
17.55 — Radar — magazyn wojskowy
18.10 — „Janosik" — odc. 2 pt. Zbójnickie prawa — film fab. Telewizji Polskiej. Reż. Jerzy Passendorfer. Wyk.: Marek Perepeczko, Ewa Lemańska i inni (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr Telewizji na Świecie — Hans Pfeiffer — Tajny proces Grussiniusa i innych — spektakl NRD — reż. Peter Deutsch (kolor)
21.50 — Świadkowie — program publicystyczny
22.10 — Camerata — program muzyczny (kolor)
22.35 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

16.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 26
16.30 — Program dnia

STUDIO BIS

16.40 — „Ja — twój żołądek" — film dok. prod. ang. (kolor)
17.10 — Arlene — recital piosenkarki francuskiej (kolor)
17.30 — „Ja — twoje oko" — film dok. prod. ang. (kolor)
18.00 — Śpiewa Marie Laforet (kolor)
18.05 — Bolero — reportaż filmowy prod. amerykańskiej (kolor)
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Śpiewa Bonny z Jamajki (kolor)
20.35 — Tańczy i śpiewa Twiggy (kolor)
20.50 — „Ja — twoje serce" — film dok. prod. ang. (kolor)
21.10 — Z sercem — program poetycko-muzyczny (kolor)
21.20 — Marek Grechuta w programie Magdy Umer (kolor)
21.45 — Śpiewa Czesław Niemen (kolor)
22.00 — 24 godziny (kolor)
22.10 — Buddy Rich — najlepszy perkusista świata (kolor)
22.40 — NURT — Matematyka — Skala i plan — wykł. doc. Bogdan Nowacki

WTOREK — 26 kwietnia

PROGRAM I

6.00 — Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — Chemia, lekcja 25 — Węglowodory aromatyczne
6.30 — Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — Biologia, lekcja 20 — Płazy i gady
7.35 — Bliźniacy — film fab. prod. NRD
9.00 — Dla szkół: Język polski kl. V — Spotkanie z pisarzem — A. i C. Centkiewiczowie
10.00 — Dla szkół: Czerwone, żółte, zielone — Gdzie się bawić (kolor)
12.55 — Dla szkół: program dla szkół średnich — Rodzina współczesna — przedstawiamy rodzinę
13.45 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Historia, lekcja 6 — Kultura średniowieczna w Polsce
14.30 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Uprawa roślin, lekcja 49 — Uprawa traw pastewnych na nasiona
15.55 — Program dnia
16.00 — Obiektyw — program woj.: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Studio Telewizji Młodych — Tym razem magazyn poświęcony w całości „Sztandarowi Młodych"
17.00 — Program publicystyczny
17.40 — Kółko i krzyżyk — teleturniej
18.05 — Magazyn motoryzacyjny
18.25 — W Starym Kinie — Komicy niemego ekranu — montaż niemych komedii prod. angielskiej
18.50 — Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Pociąg sanitarny — odc. 4 — ostatni — film ser. prod. ZSRR, reż. P. Fomienko
21.40 — Świat i Polska — program publicystyczny — prowadzenie: Mieczysław F. Rakowski (kolor)
22.15 — XYZ — część I
22 40 — Dziennik (kolor)
22.56 — XYZ — część II

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku z Oddziałem Wewnętrznym oraz z Oddziałem Chorób Oczu Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku, Świerczewskiego 1/8

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk Jaskółcza 16: al. Zwycięstwa 35; Gdańsk-Wrzeszcz. Grunwaldzka 30/32; Oliwa. Bitwy Olimpijskiej 34; Gdańsk - Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42.

Recepty na środki odurzające realizują apteki: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Sopot, Grunwaldzka 64; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Gdynia, Śląska 42

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: — Gdańsk Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański — 998.

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

PŁASZCZ i kurtkę skórzaną, damską — sprzedam. Telefon 27-06-84. S-14893

MASZYNY dziewiarskie „Singer", dwupłytową „Knitax" z przystawką oraz biam — karakuły brązowe — sprzedam. Tel. 51-03-13. G-22620

SATURATOR sprzedam. Tel. 52-14-75. G-22592

MAGNETOFON M 1417 S (gwarancja — sprzedam. Telefon 32-41-61). G-22584

WÓZEK sportowy (niemiecki) — sprzedam. Oliwa, Abrahama 24. G-22618

NOWE meble segmentowe — sprzedam. Tel. 41-48-30.

ROWER „Sprint" — sprzedam. Tel. 51-19-57. G-22681

KRYSZTAŁY sprzedaje szlifiernia. Łowczyński, Lublin, Wileńska 7/128. K-3212

MATRYMONIALNE

SAMOTNI! Oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA", 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. K-2695

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa", 70-952 Szczecin skrytka pocztowa 672. K-397

KUPNO

TŁUMIK do Volkswagena 1300 — kupię. Telefon 22-15-12. S-14891

BETONIARKĘ kupię. Tel. 27-06-84. S-14892

DUŻĄ butlę gazową oraz piec gazowy — kupię. Tel. 21-54-85. S-14894

PIANINO do renowacji — kupię. Oferty „22597", Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk.

RADIOMAGNETOFON MK-2500 — kupię. Tel. 52-90-52.

GARAŻ blaszany — kupię. Tel. 23-19-51. G-22732

ZGUBY

ZAGINĄŁ pies bokser, ciemny brąz w pręgi. Tel. 21-90-82. S-14935

NAUKA

MATEMATYKA — korepetycje, Przymorze. Telefon 31-52-34, po 15. G-22550

KOREPETYCJE z matematyki. Tel. 27-01-01. G-22633

ANGIELSKIEGO uczę przed/po południu Tel. 21-71-28. S-14619

MATEMATYKA — korepetycj. Tel. 51-20-91. G-9676

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje. Tel. 53-35-82. godz. 17—20 G-22536

RÓŻNE

PILNIE poszukuję garażu tylko w Gdyni w okolicy ul. Warszawskiej. Płatne z góry.

Tel. 20-44-93. S-14902

CYKLINOWANIE parkietów. Tel. 24-03-54. S-14741

TELEWIZORY — naprawy domowe. Tel. 31-00-37. G-20605

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 52-44-94.

ANTYKOROZYJNA konserwacje podwozi mycie karoserii, podwozi, silników oraz diagnostykę wykonuje: „Auto - Mycie", Gdańsk — Orunia, Jedności Robotniczej 37; tel. 31-20-28. G-22777

DNIA 10. IV. na Przymorzu zaginął młody bokser brązowy, pręgowany. Znalazce wysoką nagrodzę. Odprowadzić: Przymorze, ul. Lumumby 28c/11 Ostrzegam przed kupnem.

INSTALACJA anten telewizyjnych, UKF. Tel. 31-92-94. G-22538

LOKALE

SAMODZIELNEGO mieszkania poszukuję. Tel. 41-97-72. G-22615

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju, na dłuższy okres, na terenie Gdańska. Oferty „22629". Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

M-3 w Prabutach, zamienię na podobne w Tczewie lub Trójmieście. Oferty „22641", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KOSZALIN — spółdzielcze M-2, zamienię na podobne w Trójmieście. Oferty „22649", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE kwaterunkowe 33 m kw., wnęka, balkon, wygody, obok redakcji, zamienię na większe z wygodami. Oferty „22685", Biuro Ogłoszeń. 80-958 Gdańsk.

SPÓŁDZIELCZE M-4 w Wejherowie - Naiicach, zamienię na równorzędne w Trójmieście. Tel. 374-641, do godz. 14. G-22900

M-3 dwupokojowe — Witomino - Radiostacja IX p., zamienię na M-3 trzypokojowe tylko Obłuże. Telefon 21-07-18. S-14883

POSZUKUJĘ lokalu do prowadzenia kwiaciarni — kupno, dzierżawa. Oferty „14907", UPT, 81-301 Gdynia 1.

ODNAJMĘ mieszkanie samodzielne: pokój, kuchnia, łazienka, przy przystanku Żabianka. Oferty „22604", Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

PRACA

POSZUKUJĘ pracy na sezon w charakterze kelnerki Posiadam średnie wykształcenie. Oferty: 607053 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. K-3174

UCZNIA przyjmę. Zakład malarsko - tapeciarski, Chylonia, ul. Gniewska 9/13. S-14895

KOBIETĘ lub mężczyznę zatrudnię w ogrodnictwie, Gdańsk, Jedności Robotniczej 383. G-22630

MURARZ - tynkarz z umiejętnością wykładania płytek ceramicznych (glazury) poszukuje pracy dorywczej. Oferty „22653". Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

DEKARZY i blacharzy — zatrudnię. Tel. 51-52-11. G-22170

MASZYNOPISANIE — przyjmę. Tel. 51-20-91. G-9677

SZEFA kuchni, kucharzy, pomoce kuchenne oraz cukierników przyjmę natychmiast do pracy. Restauracja „Cygaeria", Brzeźno. G-22981

MOTORYZACYJNE

RENAULT 10, tylną piastę kupię. Tel. 41-22-65. G-22562

SPRZEDAM! Motorower „Honda" Dax-50 cm. Gd.-Orunia, ul. Żuławska 52a/3, Cynkowski. G-22574

SKODĘ 100 S oraz drzwi — sprzedam. Gdańsk-Orunia, ul. Perłowa 4/70, po godz. 15. G-22651

KAROSERIĘ Fiata 125p oraz części — sprzedam. Telefon 53-08-72. G-22607

MOSKWICZA 403 — sprzedam. Tel. 31-17-04. G-22678

ZASTAWĘ 750, rok 1965 — sprzedam. Tel. 41-87-93. G-22684

FIATA 125p/1500, rok 1975 — sprzedam. Tel. 20-04-93. S-14922

SAMOCHÓD Żigull Combi — sprzedam. Gdynia, Dickmanna 39. S-14944

TRABANTA 601 Combi, rok prod. 1972 — sprzedam. Tel. 21-50-68, godz. 16—18. S-14686

SPRZEDAŻ

AKORDEON „Weltmeister" 120-basowy — sprzedam. Sopot, Kraszewskiego 15/15.

WÓZEK spacerowy, bliźniaczy używany — sprzedam. Gdynia, ul. Nowogrodzka 17/12. S-14906

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
W GDYNI

ogłasza

ZAPISY MŁODZIEŻY

do klas pierwszych na rok 1977/78.

- ZSZ w Gdyni-Orłowie
- ZSZ w Wejherowie
- ZSZ w Tczewie
- ZSZ w Kościerzynie
- oraz do Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Gdańsku-Zaspie.

Nauka trwa 3 lata.

Uczniowie zdobywają zawód:

- operator ruchowo-przewozowy kolei (ZSZ Orłowo, Wejherowo, Tczew, Kościerzyna)
- elektromonter taboru kolejowego (Gdańsk-Zaspa, Orłowo)
- elektromonter trakcji elektrycznej (Orłowo)
- mechanik urządzeń kolejowych (Orłowo, Tczew, Gdańsk-Zaspa)
- elektromechanik urządzeń zabezpieczenia ruchu kolejowego (Gdańsk-Zaspa, Orłowo).

Warunki przyjęcia kandydata:

- wiek od 15—17 lat, wyciąg ocen za pierwsze półrocze klasy 8.

Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji:

Stacja Gdynia Gł. Osobowa, Wejherowo, Tczew, Kościerzyna — na stanowisko operatora ruchowo-przewozowego kolei.

Elektrowozownia Warsztat Szkolny Rumia-Janowo, ul. Gdańska 1 — na stanowisko elektromonter trakcji elektrycznej i taboru kolejowego.

Przyzakładowa ZSZ przy Lokomotywowni Gdańsk-Zaspa, ul. Kochanowskiego 131 oraz Warsztat Rejonowy Zabezpieczenia Ruchu i Łączności Gdańsk, ul. Kolejowa 8 — na stanowisko elektromonter taboru kolejowego, elektromechanik zabezpieczenia ruchu i łączności, mechanik urządzeń kolejowych.

Wagonownia Gdynia-Grabówek, Osada Kolejowa nr 12, Wagonownia Gdańsk-Zaspa, ul. Kochanowskiego 130, Wagonownia Zajączkowo Tczewskie oraz Lokomotywownia Pozaklasowa Zajączkowo Tczewskie — na stanowisko mechanik urządzeń kolejowych.

Ponadto wszelkich informacji udziela Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Gdyni, plac Konstytucji 3, Dział d/s Pracowniczych, pokój nr 14, telefon 20-29-11, wewn. 495.

K-796

Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa
Zakład Budowy Urządzeń Terenów
w Gdańsku-Oliwie, ul. Gospody 19,
nr telefonu 52-90-83, 52-91-99

zatrudni

na terenie Piecki-Migowo oraz Gdynia — Chylonia — Cisowa:

- robotników budowlanych
- robotników drogowych
- kierowcę na ciągnik
- operatora koparko-spycharki.

Stawki wynagrodzeń według zasad obowiązujących w Układzie Zbiorowym Pracy dla Budownictwa.

Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w Gdańsku lub w Gdyni.

K-3018

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA WZGKiM W GDAŃSKU

OGŁASZA ZAPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1977/78 dla Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Gdańsku

w następujących specjalnościach:

- mechanik kierowca pojazdów samochodowych
- ślusarz mechanik
- elektromechanik pojazdów samochodowych
- elektromechanik

NAUKA TRWA 3 LATA

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne i nagrody kwartalne w/g obowiązujących przepisów, bilet wolnej jazdy na wszystkie środki komunikacji miejskiej. Możliwość uzyskania prawa jazdy kat. „B" na wszystkich kierunkach zawodowych, a o specjalności mechanik kierowca dodatkowo kat. „C".

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- podanie w 2 egz., życiorys w 2 egz., 4 fotografie
- odpis ocen z półrocza klasy 8, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (czerwiec), świadectwo lekarskie.

Absolwenci szkoły mogą kontynuować naukę w dwuletnim Średnim Studium Zawodowym.

Zapisy przyjmują: sekretariaty szkoły Gdańsk-Letnica, ul. Sucha 29, tel. 43-06-95, oraz Gdynia, al. Zwycięstwa 96/98, tel. 22-14-42.

Informacji udziela również Dział Szkolenia Zawodowego WPK w Gdańsku, ul. Jaśkowa Dolina 47b, tel. 41-00-21, wew. 27.

K-3282

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

ZARZĄDU PORTU GDYNIA

im. Inż. Tadeusza Wendy

przyjmuje zapisy młodzieży

na rok szkolny 1977/78.

SPECJALNOŚĆ: mechanik eksploatacji maszyn i urządzeń przeładunkowych.

Absolwenci ZSZ mogą kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Zawodowym dla Pracujących Zarządu Portu Gdynia.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest dobry stan zdrowia i złożenie:

- podania
- życiorysu
- 3 fotografii
- wykazu ocen za I okres VIII klasy
- świadectwa zdrowia i wyników badań

Zgłoszenia należy kierować pod adresem szkoły:

ZSZ i Technikum Zawodowe Zarządu Portu Gdynia, im. Inż. T. Wendy, 81-332 Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 79, telefon 21-68-91, wewn. 8.

K-2314

Stocznia Gdańska im. Lenina

W GDAŃSKU

PROWADZI NABÓR PRACOWNIKÓW:

- niewykwalifikowanych,
- absolwentów zasadniczych szkół zawodowych ze specjalnością wyuczoną ślusarz.

NA KURSY W ZAWODACH:

- **spawacza elektrycznego okrętowego**
- **montera kadłuba okrętowego**
- **montera rurociągów okrętowych.**

Zamiejscowi otrzymują zakwaterowanie w hotelach robotniczych i kwaterach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Biuro Przyjęć Stoczni Gdańskiej ul. Jana z Kolna 31 (III brama — przystanek kolejki elektrycznej Gdańsk-Stocznia), tel. 37-20-26, codziennie w godzinach od 7.00 do 14.00, w soboty od 7.00 do 12.00.

K-8

STOCZNIA IM. KOMUNY PARYSKIEJ
W GDYNI
ODZNACZONA ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY

przyjmuje pracowników niewykwalifikowanych oraz absolwentów szkół metalowych na
KURS SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH.

Kurs trwa do 4,5 m-ca

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek od 18 do 35 lat
- ukończona minimum szkoła podstawowa
- bardzo dobry stan zdrowia

Po kursie praca w bezpośredniej produkcji i płaca w systemie akordowym.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- dowód osobisty
- książeczka wojskowa lub zaświadczenie o rejestracji poborowych
- świadectwo szkolne
- świadectwo pracy
- książeczka ubezpieczeniowa z aktualnymi wpisami

Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Biuro Przyjęć Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, ul. Czechosłowacka 3, telefon 27-73-13 w godzinach od 8.00 do 15.00, dojazd z Dworca Głównego w Gdyni autobusami nr 103, 105, 121, 134 i 140.

K-1706

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
MINISTERSTWA ADMINISTRACJI GOSPODARKI TERENOWEJ I OCHRONY ŚRODOWISKA
w Gdańsku

przyjmuje zapisy

na rok szkolny 1977/78

- młodzieży (chłopców i dziewcząt) do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w specjalnościach:

- **DWULETNIEJ:**
  - murarz-tynkarz, ● cieśla, ● betoniarz zbrojarz, ● malarz, ● monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- **TRZYLETNIEJ:**
  - elektromonter, ● mechanik maszyn budowlanych, ● stolarz, ● elektromechanik urządzeń dźwigowych.

Przy zgłoszeniu osobistym lub listownym należy przesłać następujące dokumenty:

- podanie w 2 egzemplarzach,
- życiorys w 2 egzemplarzach.
- wykaz ocen za I półrocze kl. VIII i oryginał świadectwa ukończenia szkoły podstawowej do czerwca 1977 r.,
- cztery fotografie,
- świadectwo zdrowia ze wszystkimi wynikami badań, karta szczepień
- wyciąg aktu urodzenia (do wglądu).
- absolwentów zasadniczych szkół budowlanych posiadających minimum 2-letni staż pracy do Technikum Budowlanego dla Pracujących o specjalności ogólnobudowlanej.

Nauka w technikum trwa 3 lata

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Szkoły w Gdańsku, ul. Powstańców Warszawskich 25, tel. 32-12-46/48.

K-2795

ZASADNICZA SZKOŁA DLA PRACUJĄCYCH
PRZEDSIĘBIORSTWA TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWEGO BUDOWNICTWA „TRANSBUD — GDAŃSK"
Gd.-Letnica, ul. Uczniowska 22, tel. 43-01-11

przyjmuje zapisy

na rok szkolny 1977/78

w zawodach:

- mechanik - kierowca pojazdów samochodowych
- elektromechanik samochodowy

NAUKA TRWA 3 LATA

Uczniowie klas trzecich odbywają zajęcia praktyczne bezpośrednio w produkcji i otrzymują wynagrodzenie w/g obowiązujących przepisów.

WYMAGANE DOKUMENTY

- Podanie w dwóch egzemplarzach
- Życiorys w dwóch egzemplarzach
- 3 fotografie
- Odpis świadectwa urodzenia względnie dowód osobisty rodziców do wglądu
- Świadectwo klasy VII
- Odpis ocen z półrocza klasy VIII
- Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- Świadectwo zdrowia

Absolwenci szkoły otrzymują świadectwo ukończenia szkoły zawodowej oraz prawo jazdy kat. „B" i „C". W przypadku specjalności mechanik-kierowca oraz kat. „B" w zawodzie elektromechanik samoch.

Absolwenci mogą kontynuować naukę w 3-letnim Technikum na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Przyjęcia odbywają się bez egzaminu wstępnego.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 8 klas Szkoły Podstawowej, oraz pozytywne wyniki przeprowadzonych badań lekarskich.

Zapisy przyjmuje: Sekretariat Szkoły w Gd.-Letnicy, ul. Uczniowska 22, tel. 43-01-11.

K-1436

Wygrana Stoczniowca, w Elblągu remis

Lider zostawił punkty na boisku Bałtyku

NASZA reprezentacja piłkarska grała w Dublinie, ekstraklasa więc pauzowała. Kibice nie mogli jednak narzekać na brak wrażeń. Na stadionach Wybrzeża, podczas minionej soboty i niedzieli panował duży ruch.

W sobotę najważniejszy mecz tej serii rozgrywek odbył się w Gdyni na stadionie **Bałtyku**. Gospodarze podejmowali nie byle kogo tylko samego lidera grupy północnej — bydgoskiego Zawiszę. Spotkanie wywołało spore zainteresowanie kibiców z Trójmiasta. Na stadionie nie zabrakło też dość licznej i bardzo głośnej grupy kibiców bydgoskich. Pojedynek zakończył się niemal sensacyjną porażką, do tej pory nie pokonanego lidera 1:0. Jedyną bramkę tego meczu uzyskał Zbigniew Nowacki z rzutu karnego.

Spotkanie mogło się podobać. Mecz był szybki, akcje obu zespołów nieszablonowe. Drużyna Bałtyku ruszyła do ataku od pierwszego gwizdka sędziego. Akcje te były bardzo groźne i z reguły kończyły się strzałami napastników gdyńskich. Goście jednak również imponowali świetnym przygotowaniem kondycyjnym i dużymi umiejętnościami. Nie bez powodu wojskowi z Bydgoszczy przewodzą stawce zespołów II ligi. To naprawdę dobry zespół.

Jedyna bramka w tym spotkaniu padła jak wyżej wspomnieliśmy z rzutu karnego. Błąd bramkarza gości był oczywisty. Faulował on bowiem na polu karnym, trzymając za koszulkę atakującego napastnika Bałtyku — Bikiewicza. Nowacki pewnie strzelił ustalając wynik tego spotkania.

Pomimo takiego splotu wydarzeń na boisku, sukces piłkarzy z Gdyni jest w pełni zasłużony. Stoczniowcy zagrali w sobotę znakomity mecz, będąc przez pełne 90 minut równym partnerem lidera.

Nie zmarnowali swojej wielkiej szansy piłkarze gdańskiego **Stoczniowca** wygrywając wczoraj na własnym stadionie z zamykającym tabelę zespołem Ursusa 3:0 (3:0). Bramki w tym meczu zdobyli: dwie Zbigniew Strzelecki i Henryk Mojsa.

Nareszcie, po długiej przerwie gdańszczanie zanotowali sukces na własnej murawie. Wprawdzie niedzielny przeciwnik piłkarzy Stoczniowca nie należał do nazbyt wymagających, tym niemniej liczy się przekonywające zwycięstwo, no i mistrzowskie punkty.

Prawie 12 tysięcy widzów oglądało wczoraj mecz w Elblągu, gdzie **Olimpia** spotkała się z gdańską **Lechią**. Rezultat remisowy 1:1 satysfakcjonuje chyba obie drużyny. Obie bramki tego pojedynku strzelono w pierwszej części gry. Pierwszą dla gospodarzy zdobył w 4 minucie Jan Kierno, wyrównał po siedmiu minutach Tomasz Korynt.

Porażka Zawiszy w Gdyni spowodowała, że odległość uciekającego lidera od pozostałej stawki rywali znacznie się zmniejszyła i wynosi już 2 punkty nad Stoczniowcem i 3 punkty nad Lechią. Doskonała postawa Bałtyku w ostatnich pojedynkach sprawiła, że zespół ten znalazł się w bezpośrednim czubku tabeli II ligi. Jeśli stoczniowcy z Gdyni prezentować będą taką formę i styl jak to pokazali w sobotę, możemy być świadkami jeszcze nie jednej miłej niespodzianki.

(A. CH.)

TABELA

1. Zawisza	28:14	24—10
2. Zagłębie	26:16	36—22
3. Motor	26:16	22—15
4. Stoczniowiec	26:16	20—13
5. Lechia	25:17	26—14
6. Bałtyk	23:19	27—22
7. Avia	23:19	15—18
8. Jagiellonia	22:20	23—23
9. Arkonia	20:22	34—34
10. Olimpia P.	20:22	23—28
11. Gwardia W.	19:23	10—15
12. Gwardia K.	18:24	21—25
13. Olimpia E.	17:25	20—29
14. Concordia	15:27	20—29
15. Polonia B.	15:27	12—25
16. Ursus	13:29	15—26

Podczas minionego weekendu odbyła się tylko pełna seria pojedynków II ligi piłkarskiej. Ekstraklasa pauzowała, ale za to reprezentacja grała z Irlandią. Fot. M. Zarzecki

WIECZÓR sportowy

Polska - Irlandia 0:0

Nie było bramek na stadionie Diamontpark

Po raz 14 spotkały się w niedzielę w Dublinie jedenastki Polski i Irlandii i po raz czwarty w historii tych konfrontacji pojedynek zakończył się remisem. Bilans bezpośrednich spotkań obu krajów nadal więc korzystny jest dla Polaków, którzy 6 meczów wygrali i 4 przegrali.

Na niewielki stadion „Diamontpark" w Dublinie przybył w niedzielę niemal komplet widzów. Polscy piłkarze od pamiętnego remisu z Anglią na Wembley, mają na wyspach wysoką markę. Nasz zespół, dla którego mecz z Irlandczykami był ostatnim sprawdzianem przed pojedynkiem z Danią w Kopenhadze, wystąpił w najsilniejszym składzie, zbliżonym do tego, który rozpocznie mecz w Kopenhadze. Zabrakło jedynie Włodzimierza Lubańskiego.

Zespół Irlandii był natomiast osłabiony brakiem kilku najlepszych piłkarzy. W porównaniu z niedawnym meczem eliminacji mistrzostw świata z Francją (1:0) w irlandzkiej drużynie zabrakło: bramkarza Kearnsa, obrońcy O'Learego, pomocników Dally'ego i Brady'ego oraz napastników Givensa i Heigwaya. Tak więc tylko pięciu etatowych reprezentantów: Mulligan, Giles, Martin i Treacy z West Bromwich oraz Holmes z Tottenham grało przeciwko Polsce.

Mecz nie był wielkim widowiskiem, a gra nie stała na wysokim poziomie. Ciekawsza była pierwsza połowa. Początkowo przewagę uzyskali Irlandczycy. Szybkie ataki w wykonaniu Treacy'ego, Conroya, Walshe były groźne. Do akcji ofensywnych włączał się często boczny obrońca Mulligan, a wszystkimi poczynaniami zespołu gospodarzy kierował trener i piłkarz w jednej osobie — Johnny Giles, który mimo swych 36 lat, gra wciąż świetnie.

Polscy obrońcy i bramkarz Jan Tomaszewski skutecznie likwidowali jednak ataki gospodarzy. W miarę upływu czasu inicjatywę przejęli Polacy. W 22 min. bramkarz Healey z trudem obronił zaskakujący strzał Andrzeja Szarmacha. Bliscy zdobycia gola byli Henryk Kasperczak i Marek Dziuba, strzelając nieznacznie obok bramki. W 54 min żółtą kartkę otrzymał Treacy.

Po przerwie tempo gry osłabło i gra stała się mniej ciekawa. Początkowo więcej z gry mieli Irlandczycy, potem częściej do głosu dochodzili nasi reprezentanci. Pod koniec gra stała się ostra. Angielski sędzia Matthewson musiał wielokrotnie przerywać mecz z powodu nieczystych zagrań. Żółtą kartką upomniany został także Henryk Wieczorek.

Mecz obserwował duński trener Kurt Nielsen, który przyjechał z ekipą filmową. Co zobaczył opiekun naszych rywali? Wydaje się, że niewiele. Polacy z pewnością nie ujawnili w Irlandii wszystkich swych możliwości. Zabrakło ponadto w naszym zespole Włodzimierza Lubańskiego, a Deyna grał tylko pół meczu.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu w linii pomocy wystąpił Henryk Kasperczak, który dotąd spełniał rolę libero. Czy był to tylko manewr taktyczny dla zmylenia Duńczyka, czy powrót do dawnej koncepcji? Wydaje się, że Kasperczak lepiej jednak czuje się w roli rozgrywającego. W niedzielę należał do najlepszych zawodników w polskim zespole.

Dobrze grała defensywa, a zwłaszcza obaj stoperzy Władysław Żmuda i Henryk Wieczorek. Wygrywali większość pojedynków z napastnikami Irlandii, imponowali spokojem. Nie było większych zastrzeżeń do Marka Dziuby, ale zarówno on jak i Boguszewicz zbyt rzadko chyba inicjowali akcje ofensywne. Silnym punktem był Jan Tomaszewski.

W pomocy — obok Kasperczaka — dobrze grał także Bogdan Masztaler, nieco słabiej niż zwykle Kazimierz Deyna. Najsłabszą chyba formacją polskiego zespołu był atak, gdzie nadal zawodzą Andrzej Szarmach i Stanisław Terlecki. Z trójki napastników najkorzystniejsze wrażenie sprawił Grzegorz Lato.

Komplet punktów gdańskiego Startu

Siódemki na finiszu ligi

Piłkarze ręczni gdańskiej **Spójni** rozegrali w swojej hali dwa spotkania z liderem tabeli — Śląskiem Wrocław. Gdańszczanom nie udało się pokonać mistrzów Polski. Śląsk to silny zespół posiadający w swoich szeregach wielu doskonałych zawodników. O klasie tego zespołu może świadczyć 20-punktowa przewaga nad następną w tabeli Anilaną.

Spójnia przegrała sobotnie spotkanie 22:28 (12:14). Gdańszczanie mimo dobrych momentów w grze ani przez chwilę nie mogli zagrozić doskonale dysponowanej drużynie gości. Śląsk imponował szczególnie szybkością w akcjach ofensywnych oraz skutecznością ataku. Najwięcej bramek zdobyli: dla Spójni — W. Zieliński — 7, R. Guzik i P. Cieśla — po 4; dla Śląska — J. Klempel — 8 i A. Sokołowski — 6.

W spotkaniu rewanżowym także zdecydowane zwycięstwo odniósł Śląsk — 26:20 (16:8). Szczególnie w pierwszej połowie gry przewaga gości była wyraźna. Wrocławianie dowiedli, iż aktualnie zdecydowanie dominują w polskiej piłce ręcznej. Bramki w tym spotkaniu zdobyli: dla Spójni — W. Zieliński — 7, T. Zieliński i R. Guzik — po 4; dla Śląska — J. Klempel — 12, J. Moczulski — 5.

Inaczej natomiast ma się sytuacja zespołu Spójni. Po tych porażkach gdańszczanie muszą zacięcie walczyć o utrzymanie się w ekstraklasie, tym bardziej, że końcowy układ spotkań nie jest korzystny dla naszego zespołu.

Piłkarze ręczni **Wybrzeża** rozgrywali swoje spotkania w Szczecinie z Pogonią. W pierwszym meczu wygrali 22:21 (10:12) dzięki doskonałej postawie M. Panasa (zdobywcy 12 bramek) i bramkarza T. Żaczka. W meczu niedzielnym szczecinianie kryli indywidualnie Panasa i mimo dobrej dyspozycji strzeleckiej J. Nowaka, Wybrzeże przegrało 22:29 (14:14). Jedną z przyczyn porażki były kontuzje W. Predehla i W. Popielarskiego, odniesione w drugiej połowie spotkania.

W I lidze kobiet **Start Gdańsk** odniósł dwa bardzo cenne zwycięstwa nad SZS—AZS Tarnów w Tarnowie. W sobotę 13:11 (9:5) oraz w niedzielę 16:15 (10:8). (DUL)

TABELA I LIGI MĘŻCZYZN

1. Śląsk Wrocław	60:4	837—661
2. Anilana Łódź	40:24	652—595
3. Grunwald Poznań	37:27	720—686
4. Pogoń Zabrze	35:29	660—658
5. Wybrzeże Gdańsk	33:31	733—762
6. Stal Mielec	29:35	684—692
7. Spójnia Gdańsk	28:36	661—649
8. Gwardia Opole	27:37	647—686
9. Pogoń Szczecin	26:38	854—896
10. Wawel Kraków	5:39	674—847

Kolejny rywal - Francja

Pokonaliśmy tenisistów RFN!

Wspaniały sukces odniosła tenisowa reprezentacja Polski zwyciężając w eliminacjach Pucharu Davisa jeden z najsilniejszych zespołów europejskich — RFN 3:1. Następnym przeciwnikiem polskiej drużyny będzie Francja. Fatalne warunki atmosferyczne i deszcz uniemożliwiły przeprowadzenie gier w terminie i dokończenie meczu. W niedzielę, w dogrywce debla, Wojciech Fibak i Tadeusz Nowicki pokonali Karla Meilera i Juergena Fassbendera 4:6, 8:10, 6:3, 6:4, 6:3. Bohaterem tego spotkania i autorem zwycięstwa był Tadeusz Nowicki — najbardziej błyskotliwy zawodnik na korcie.

Decydujący punkt dla polskiej drużyny zdobył Wojciech Fibak wygrywając z Ulli Pinnerem 10:8, 6:3, 6:4. Ostatnia gra Jacek Niedźwiedzki — Werner Zirngibl została przerwana z powodu deszczu przy 3:1 w pierwszym secie dla tenisisty polskiego.

Decyzją sędziego głównego Kurta Nielsena (Danic) mecz został przerwany, ponieważ kort nie nadawał się do dalszej gry.

Wojciech Fibak — po takim meczu na co najmniej pięć dni muszę zrobić sobie urlop. Nie ma porównania wysiłek wkładany w mecze turniejowe ze spotkaniem daviscupowym. Pinner jest trudnym rywalem. Musiałem zmęczyć go zmiennymi uderzeniami, grać konsekwentnie i rozważnie, a trudno było zachować spokój. W deblu ani przez moment nie zwątpiliśmy w zwycięstwo. Szkoda, że jedna piłka w pierwszym secie praktycznie pozbawiła nas okazji objęcia prowadzenia 1:0, co mogło spowodować nasze nawet trzysetowe zwycięstwo. Nowicki był szybki, ma świetny refleks. Mnie zawodził serwis. Nie spodziewałem się, że Fassbendera i Meilera stać będzie na tak świetną postawę w deblu.

Tadeusz Nowicki — w Pucharze Króla przed kilku laty wygraliśmy z deblu, z Niedźwiedzkim, z parą Fassbender — Pohmann. Wyszedłem na kort z wiarą w zwycięstwo. Wojtek jest wspaniałym partnerem. Nie rozdzielaliśmy ról na korcie. Postanowiliśmy grać z inwencją i refleksem. Dobrze zorganizowana i konsekwentna gra rywali w końcu jednak załamała się. Był to jeden z ważniejszych meczów w mojej karierze.

Karl Meiler: Obydwa mecze zagrałem słabo. Wspaniały pojedynek deblowy wyłonił zwycięzcę. Polacy zagrali w niedzielę bardziej skoncentrowani. Walczyliśmy do ostatniej piłki. Na moją słabą grę niewątpliwy wpływ miała kontuzja odniesiona w roku ubiegłym.

Ulli Pinner: Na Fibaka nie ma w tej chwili silnych w Europie. Wojtek, pomimo wyczerpującego debla, zagrał wspaniale. Wiarę w odniesienie zwycięstwa straciłem po przegraniu pierwszego seta. Fibak był nie do pokonania.

Juergen Fassbender: Wygrali lepsi. Jeśli chcecie wygrać z Francją musi wystąpić Fibak.

Następnym przeciwnikiem reprezentacji polskiej w Pucharze Davisa będzie drużyna Francji. Polski Związek Tenisowy, jako gospodarz spotkania, zaproponował aby mecz odbył się w dniach 2—4 maja w Warszawie. Strona francuska — jak dotychczas — nie wyraziła na to zgody wypowiadając się za terminem późniejszym 6—8 maja br. Obecnie prowadzone są rozmowy między zainteresowanymi stronami. Głos decydujący w tej sprawie będzie miała Międzynarodowa Federacja Tenisowa. Warto dodać, że w wypadku odrzucenia terminu zaproponowanego przez stronę polską, w meczu warszawskim nie wystąpi Wojciech Fibak, ponieważ od 6 maja będzie grał on w finałach mistrzostw WCT w deblu (Kansas City) i w singlu (Dallas).

Na tafli w Wiedniu bez niespodzianek

Cztery dalsze spotkania rozegrano w niedzielę na hokejowych mistrzostwach świata grupy „A" w Wiedniu. W pierwszym meczu mistrzowie świata, hokeiści CSRS pokonali Rumunię 13:1 (5:0, 4:0, 4:1).

„Był to dla nas mecz treningowy — powiedział czechosłowacki trener Jan Starsi — najważniejsze, że nadal nasi hokeiści znajdują się w dobrej formie i nie nękają ich kontuzje". Trenerzy ekipy mistrzów świata w trakcie gry próbowali różnych ustawień poszczególnych formacji w różnych składach. Jedynie przez cały mecz w niezmienionym składzie grała trójka ataku Milan Novy, Vladimir Martinec i Bohuslav Eberman.

Szwecja pokonała Finlandię 5:1 (1:0, 0:1, 4:0).

Obserwatorzy wiedeńskich mistrzostw jednoznacznie stwierdzili, że był to najlepszy mecz z dotychczas rozegranych. Szczególną niespodziankę sprawili Finowie, którzy byli niemal przez całe spotkanie równorzędnymi rywalami dla Szwedów. Do 51 min. utrzymywał się remisowy wynik. W pierwszej tercji prowadzenie dla Szwedów zdobył Lars Eriksson. Wyrównał w 37 min. Lase Oksanen. Bardzo dobrze w tym spotkaniu grał bramkarz szwedzki — Goeran Hoegosta. W końcowce lepsi byli, grający szybciej i bardziej agresywnie, hokeiści szwedzcy. Szwedzi na bramkę Urpo Ylonena strzelali 30 razy, Finowie na bramkę Goerana Hoegosty — 38.

Trzecie niedzielne spotkanie, między hokeistami RFN i USA, zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:2, 1:1, 1:0).

Trzykrotnie w niedzielnym meczu prowadzenie obejmował zespół amerykański, za każdym razem drużyna RFN doprowadzała do wyrównania. Decydującą o końcowym wyniku bramkę zdobył w 39 min. Erich Kuehnhackl, który strzałem z niebieskiej linii zaskoczył amerykańskiego bramkarza Mike Currana. W meczu tym Amerykanie byli karani przez sędziów 12 minutami, a zespół RFN — czterema. Osłabienie rywali było wykorzystane zdobyciem bramki dwukrotnie — przez Funka (RFN) i McElmury'ego (USA).

W ostatnim niedzielnym spotkaniu ZSRR pokonał Kanadę 11:1 (3:0, 5:1, 3:0).

Mało kto przypuszczał, że spotkanie hokeistów ZSRR i Kanady zakończy się tak zdecydowanym zwycięstwem drużyny radzieckiej. Dwucyfrowy rezultat jest wiernym odzwierciedleniem wydarzeń na wiedeńskim lodowisku. Zespół radziecki dominował zdecydowanie przez całe spotkanie, przewyższając rywali zgraniem, szybkością, zmysłem taktycznym i skutecznością. W zespole zwycięzców bardzo dobrze spisywała się pierwsza piątka Władimira Pietrowa, pod bramką kanadyjską imponował skutecznością Aleksander Jakuszew, zdobywca czterech bramek. Hokeiści kanadyjscy rozczarowali, a niektórzy zawodnicy tego zespołu grali nazbyt ostro, szczególnie Wilt Palement. W okresie liczebnej przewagi drużyna radziecka zdobyła trzy bramki. Tu trzeba jednak dodać, że bramka dla drużyny kanadyjskiej padła wówczas, gdy zespół ten grał w czwórkę przeciwko piątce zawodników radzieckich. Strzelcem bramki przy stanie 0:8 był Rick Hampton.

Wokół piłki

ZWYCIĘSTWO RADZIECKICH PIŁKARZY

Piłkarze ZSRR pokonali w Moskwie drużynę Grecji 2:0 (1:0) w meczu eliminacyjnym mistrzostw świata (grupa IX). Bramki zdobyli — Anatolij Konkow w 26 min. i Dawid Kipiani w 77 min.

Drużyna radziecka wygrała spotkanie zasłużenie. Gospodarze przez cały mecz nadawali ton grze, a w akcjach ofensywnych radziecki zespół wykorzystywał szybkość skrzydłowych Fiedorowa i Błochina. Piłkarze ZSRR wypracowali sobie wiele okazji do zdobycia bramek. Doskonale spisywał się jednak bramkarz gości Konstantinou.

TABELA

1. ZSRR	1	1	0	0	2:0	2—0
2. Węgry	1	0	1	0	1:1	1—1
3. Grecja	2	0	1	1	1:3	1—3

Następny mecz: Węgry — ZSRR 30 bm. w Budapeszcie.

FRANZ BECKENBAUER ŻEGNA WIELKI FUTBOL

Nie pucharowe pojedynki najlepszych klubów Europy, nie zbliżające się mecze piłkarskich mistrzostw świata, ani walka o tytuły krajowych mistrzów — wywołały w ostatnich dniach największe wrażenie w piłkarskim świecie Europy. Wydarzeniem, któremu światowe agencje poświęcają najwięcej miejsca, jest nieoczekiwana decyzja najlepszego piłkarza Europy roku 1976 — Franza Beckenbauera o przejściu do amerykańskiego klubu Cosmos Nowy Jork. Kontrakt z Cosmosem opiewa na niebagatelną sumę 7 milionów marek, ale nie tylko względy finansowe zadecydowały o kroku „króla zachodnioniemieckiego futbolu". Przyczyn decyzji dopatrują się komentatorzy także w kryzysie, jaki przeżywa ostatnio klub Beckenbauera — Bayern Monachium, a także brutalnym nagonkom bulwarowej prasy RFN na prywatne życie piłkarzy tego kraju. Atmosfera w futbolu RFN daleka jest od poprawnej, toteż wielki piłkarz zdecydował się opuścić kraj.

Zaskoczenie było tym większe, że 103-krotny reprezentant kraju, wicemistrz świata z 1966 r., mistrz Europy z 1972 r. i mistrz świata z 1974 r. odchodzi na rok przed mistrzostwami świata w Argentynie, które miały ukoronować wspaniałą, 13-letnią karierę „Cesarza Franza".

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że przejście do Cosmosu oznacza definitywny koniec wielkiej kariery 31-letniego Beckenbauera. Amerykański klub, który nie szczędzi pieniędzy na podstarzałe gwiazdy światowego futbolu (Pele, Best, Chinaglia) określany jest raczej trupą cyrkową niż drużyną piłkarską z prawdziwego zdarzenia.

Pierwszy mecz w barwach nowego klubu Franz Beckenbauer rozegrać ma 29 maja br.

„Sądzę, że przez wiele lat Beckenbauer nie znajdzie godnego następcy, wiele jest w RFN utalentowanej młodzieży, ale piłkarz formatu Franza trafia się raz na stulecie" — stwierdził przyjaciel i kolega klubowy Beckenbauera, reprezentacyjny bramkarz Sepp Maier.

I jeśli nawet w wypowiedzi Maiera jest nieco przesady, to z pewnością europejski futbol traci piłkarską indywidualność wielkiej, rzadko spotykanej klasy.

MUSZĘ ZMIENIĆ KONCEPCJĘ — MÓWI TRENER SCHOEN

Piłkarska reprezentacja RFN — obrońca tytułu mistrza świata, wystąpi w finałach „Mundial-78" w Argentynie bez piłkarza, który od lat stanowił oś drużyny — Franza Beckenbauera. Decyzja piłkarza o przejściu do Cosmosu Nowy Jork zaskoczyła nawet trenera drużyny RFN — Helmuta Schoena:

— W moich planach i koncepcjach gry na mistrzostwach świata Beckenbauer miał odgrywać wiodącą rolę. Teraz muszę szukać nowych rozwiązań i następcy Franza.

— Czy grając w Cosmosie Beckenbauer nie będzie mógł wystąpić w reprezentacji na mistrzostwach?

— Formalnie tak, ale w praktyce jest to raczej niemożliwe. Reprezentanci muszą grać ze sobą, zespół musi się rozumieć, a z USA do RFN jest bardzo daleko. Ponadto inny jest system treningu w klubie typu Cosmos, inny charakter i poziom mają rozgrywane przez tę drużynę mecze. Każdy, nawet najlepszy piłkarz świata nie będzie w stanie utrzymać w tych warunkach wysokiej formy.

— Kim pan zastąpi Beckenbauera?

— Wątpię czy uda się komuś go zastąpić. To jest genialny piłkarz. Ale jeden zawodnik, nawet znakomity, nie przesadza o klasie drużyny. Mamy silną ligę, wielu dobrych piłkarzy, stać nas, nawet bez Beckenbauera na mocną reprezentację, zdolną bronić tytułu.

Trener Helmut Schoen musiał zrezygnować więc z usług Franza Beckenbauera na najbliższe międzypaństwowe mecze swojej drużyny z Irlandią Północną w Kolonii (27 kwietnia) i z Jugosławią w Belgradzie (30 kwietnia).

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW, Targ Drzewny — 9/11 80-958 Gdańsk.
Redaguje Kolegium: Redakcja — 31-11-24 - red. nacz., sekretariat 31-42-10 - z-ca red. naczelnego 31-96-14 - sekretarz redakcji 31-51-65 - dz. kulturalny 31-92-31 - dz. ekon. morski 31-50-41 wew. 112 — dz. społeczny 31-27-49 - dz. miejski 31-85-05 - dz. sportowy 31-55-42 - dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12, prawnik: wtorki godz. 15—17, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 26/31 nr 6.
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80 Czynne jest w godz. 9—15 w sobotę w godz. 9—12.
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-78-79, w godz. 8—17.
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-55-31 w godz. 8—18
OUPT — Gdańsk 1, Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84 w godz. 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3, 31-35-59 — dyrekcja i sekretariat Wydawnictwa.
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35055.
Zam. 983 — N-2
RM

Epilog sprawy Korsarzy

ZNALAZŁA wreszcie swój epilog sprawa tzw. afery wrocławskiej, w której uczestniczyli zawodnicy I-ligowego zespołu koszykówki mężczyzn GKS „Wybrzeże". Oto przesłany nam przez kierownictwo tego klubu pełny tekst komunikatu prasowego, dotyczącego tej właśnie sprawy.

W dniach 25—28. 3. 1977 r. w kilku dziennikach ukazały się artykuły informujące o niewłaściwym zachowaniu się członków zespołu koszykówki GKS „Wybrzeże" Gdańsk w hotelu „Garnizonowym" we Wrocławiu, po zakończeniu turnieju koszykówki grupy „A" I ligi. Dla obiektywnego wyjaśnienia podłoża i przebiegu opisanego incydentu zarząd klubu powołał 6-osobową komisję. Komisja ta w oparciu o relację bezpośrednich świadków i złożone przez nich pisemne oświadczenia oraz protokół oględzin pomieszczeń hotelowych zajmowanych przez członków zespołu ustaliła, iż zawodnicy spowodowali uszkodzenie wyposażenia hotelowego, a ponadto pozostawili w pokojach ogólny nieporządek. Dla umożliwienia zarządowi klubu obiektywnej oceny sytuacji, komisja sporządziła na miejscu dokumentację fotograficzną.

Kierownictwo hotelu „Garnizonowego" oszacowało spowodowane przez zawodników szkody na ogólną kwotę 4.524 złote (wraz z dodatkową opłatą za sprzątanie). Ponadto kierownictwo hotelu wystąpiło do zarządu GKS „Wybrzeże" o odszkodowanie w wysokości 2.232 zł z tytułu okresowego wyłączenia pomieszczeń z eksploatacji.

Komisja stwierdziła, że źródeł incydentu należy dopatrywać się w niewłaściwym postępowaniu trenera Stefana Kamrowskiego, który w kawiarni hotelowej częstował zawodników winem oraz zezwolił na spożywanie przez nich piwa. Natomiast spożywanie napoi alkoholowych w pokojach hotelowych zainicjował zawodnik Grzegorz Warszawski. Naganne również było postępowanie kierownictwa zespołu, które nie przeciwdziałało spożywaniu napoi zawierających alkohol przez zawodników oraz w wyniku braku właściwego nadzoru doprowadziło do rozluźnienia dyscypliny. Kierownictwo zespołu ponosi również odpowiedzialność za niewłaściwe zorganizowanie odjazdu ekipy, wskutek czego część zawodników pozostawiono bez nadzoru kierownictwa.

Zarząd klubu na posiedzeniu w dn. 22 kwietnia br. po zapoznaniu się z materiałami z ustaleń oraz wysłuchaniu opinii członków komisji zdecydował:

1. Zwrócić uwagę społecznemu kierownikowi ekipy za niezdecydowaną postawę i brak nadzoru nad dyscypliną zespołu w dniu 20 marca 1977 r.

2. Zwrócić uwagę społecznemu technicznemu kierownikowi drużyny za zbyt wczesne opuszczenie hotelu, czym zaniedbał swoje obowiązki.

3. Zwolnić z pracy w klubie ze skutkiem natychmiastowym trenera Stefana Kamłowskiego.

4.: Ukarać roczną dyskwalifikacją Grzegorza Warszawskiego.

5. Ukarać roczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na dwa lata licząc początek kary od 28. 03. 1977 r. następujących zawodników: Andrzeja Boniewskiego, Janusza Ceglińskiego, Ryszarda Glaca, Edwarda Jurkiewicza, Bogdana Lecyka, Stefana [illegible]ryka, Wojciecha Rosińskiego, Józefa Tomaszewskiego i Dariusza Zeliga.

6. Pozbawić społecznej funkcji kapitana drużyny Edwarda Jurkiewicza.

7. Wycofać z rozgrywek o Puchar Polski i drużynę koszykówki GKS „Wybrzeże" i zgłosić udział zespołu juniorów starszych.

8. Obciążyć ukaranych zawodników obowiązkiem solidarnego pokrycia strat w hotelu w wysokości 6.756 zł.

Rozpatrując wszystkie okoliczności, które doprowadziły do zaistnienia tak przykrego incydentu zarząd klubu doszedł do przekonania, że dla zapobieżenia możliwości , wystąpienia podobnych przypadków w przyszłości, niezbędne jest nasilenie pracy ideowo - wychowawczej w odniesieniu do wszystkich członków GKS „Wybrzeże".

W tym celu zarząd klubu postanowił:

— Zobowiązać komisję do spraw wychowania i szkolenia do wzmożenia nadzoru i kontroli nad pracą w tym zakresie w sekcjach sportowych klubu.

— Zwrócić się z prośbą do działającej w klubie organizacji partyjnej o szersze uwzględnienie w tematyce zebrań problematyki wychowania i etyki członków poszczególnych sekcji.

— Zobowiązać kierownika wyszkolenia klubu do wzbogacenia o elementy ideowo - wychowawcze programów zajęć realizowanych w ramach obozów szkoleniowych.

— Zobowiązać sekretarza klubu do opracowania szczegółowego zakresu obowiązków kierownictwa i trenerów zespołów uczestniczących w rozgrywkach i imprezach w zakresie opieki i nadzoru nad drużynami i poszczególnymi zawodnikami.

— Zobowiązać społeczne kierownictwo sekcji sportowych i I trenerów do omówienia ze wszystkimi zawodnikami źródeł incydentu, jego konsekwencji oraz powziętych przez zarząd klubu decyzji.

Zarząd klubu zdaje sobie sprawę, że nieodpowiedzialny wybryk kilku zawodników spowodował nie tylko szkody materialne, ale przede wszystkim przyczynił się do powstania negatywnej opinii o działaczach i sportowcach sekcji koszykówki.

Nieodpowiedzialne postępowanie trenera i wybryk kilku zawodników sekcji koszykówki były dla kierownictwa i działaczy GKS „Wybrzeże" zaskoczeniem, tym bardziej przykrym, że włożono i nadal wkłada się dużo wysiłku, aby w miarę istniejących, obiektywnych możliwości, stworzyć sportowcom najkorzystniejsze warunki rozwoju ich talentów, doskonalenia umiejętności, systematycznego podnoszenia wyników, oraz ciągłego rozwijania i wzbogacania osobowości. Od lat we wszystkich pięciu sekcjach sportowych (boks, judo, koszykówka, piłka ręczna, żużel) aktywnie prowadzona jest praca szkoleniowo - wychowawcza. W ramach odpraw, spotkań, konsultacji z kadrą szkoleniową i zawodnikami realizowany jest szeroki program oddziaływania wychowawczego, ukierunkowany na kształtowanie prawidłowych motywacji i postaw zarówno sportowych jak i obywatelskich.

Incydent wrocławski nie przekreśla efektów tej pracy. Dominująca większość zawodników GKS „Wybrzeże" wysoko ceni zaszczyt występowania w barwach klubu i przejawia dużą troskę o jego dobre imię. Wybryk, którego grupa koszykarzy dopuściła się w hotelu „Garnizonowym" we Wrocławiu został zdecydowanie jednomyślnie potępiony. Opinia ta obligowała zarząd do wyciągnięcia wobec winnych tak surowych konsekwencji.

Tyle komunikat. Reakcja klubu jest więc zdecydowana, podjęte decyzje odważne. Sama informacja nie wymaga chyba komentarza, wszystko jest jasne.

Niepokoi i nadal zastanawia jednak inny aspekt tego przykrego incydentu. Klub GKS „Wybrzeże" ukarał swoich zawodników za udowodnione im przewinienie, musiał tak postąpić i uczynił to. Skądinąd jednak wiadomo, że tamtego wieczoru w wyżej wspomnianym hotelu wrocławskim biesiadowały jeszcze inne sławne zespoły i jak wieść gminna niesie, z nie mniej opłakanym skutkiem. Jak to się często w takich przypadkach zdarza oficjalnie nikt nic nie wie, ale o balu mówią wszyscy...

Nie ma chyba sensu dalej ciągnąć tych rozważań. Komunikat klubu GKS „Wybrzeże" zamyka w naturalny sposób sprawę wrocławską. Należy mieć nadzieję, że przedsięwzięcia mające na celu uniemożliwienie w przyszłości tego typu wybryków będą na tyle skuteczne, że pozwolą nam szybko zapomnieć o tej niemiłej historii.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI